



Olgierd Jędrzejczyk **ŻAK**

Mikołaj TORUŃCZYK

Współczesny, nieco uważny turysta wiedzący Kraków nie ominie z pewnością ani Rynku, ani Collegium Maius, ani Wawelu. Nie dziwne to. W momencie jednak, gdy zechcemy sobie uprzytomnić w dniach wielkiej rocznicy, co w tym Krakowie współczesnym Kopernikowi się działo,

jak wyglądało miasto, a przede wszystkim sławna uczelnia — musimy przeprowadzić pewne istotne uwagi.

Co Kopernik widział? Co dostrwał do naszych czasów? Widział wiele z tego, co dotarło do ludzi współczesnych. Czy wystarczy jednak stwierdzić, że Sukiennice miały w roku przybycia dwu braci Koperników do naszego miasta for-

me podłużnej budowli gotyckiej? Czy wystarczy stwierdzić, że katedra wawelska nie była obudowana wieloma kaplicami, że „św. Wojciech” z pewnością nakryty był inną kopułą? To trochę za mało, jeśli chcemy oczyma naszej wyobraźni objąć dawne lata. Zapuszczyć się więc w wieki odległe, odnajdźmy ślady pobytu Kopernika w Akademii Krakowskiej, aby lepiej poznać ten czas, który sprzyjał wielkiemu talentowi młodego człowieka przybyłego do stolicy Królestwa Polskiego dla podjęcia studiów. A już wówczas pisało się tak jak Hartmann Schedel: „W Krakowie jest słynny uniwersytet, bogaty w wielu znakomitych i bardzo uczonych mężów, w którym uprawiają się wszelakie umiejętności: nauka wymowy, poetyka, filozofia i fizyka. Najwyżej jednak stoi tam nauka astronomii”.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Edward GIEREK na Kielecczyźnie

KIELCE (PAP) EDWARD GIEREK przebywał wczoraj na ziemi kieleckiej. I sekretarz KC PZPR przybył najpierw do budujących się zakładów przemysłu wełnianego w Opecznie. Budowniczości zakładów złożyli E. Gierkowi meldunek, że fabryka oddana zostanie do użytku o ponad cztery miesiące przed planowanym terminem, tj. w lipcu br. Dziękując załodze — E. Gierek podkreślił, że budowana fabryka ma być jednym z produkujących zakładów przemysłu wełnianego. Następnie I sekretarz KC PZPR udał się do Radomia, gdzie zwiadał tamtejszą Wytwórnę Telefonów. W (DOKOŃCZ. NA STR. 2)

V Krajowy Zjazd ZMS obraduje w Warszawie

Świadomi uczestnictwa w zadaniach wielkich i porywających

Na sali obrad przedstawiciele najwyższych władz i zagraniczne delegacje

W poczuciu współodpowiedzialności za dzisiejszy i przyszły los kraju, którego historyczną perspektywę rozwoju najtrafniej ilustruje hasło budowy „drugiej Polski” — rozpoczął 16 bm. obrady w Warszawie 3-dniowy V Krajowy Zjazd Związku Młodzieży Socjalistycznej. I mln 300 tys. rzeszę członków tej organizacji reprezentuje ponad tysiąc delegatów — przedstawicieli wszystkich środowisk i wszystkich zawodów.

Na obrady Zjazdu, który toczy się w wielkiej Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki, przybyli członkowie kierownictwa partii i państwa.

czajstyczną Polskę, składając zaproszone na Zjazd — delegacje Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, Nieznanego Żołnierza, pod Leninowskiego Komsomolu, na Cmentarzu na Powązkach, pod pomnikiem warszawskiej Nike oraz pod tablicą pamiątkową ku czci pierwszego przewodniczącego ZWM — Janka Krasickiego — przy ul. Jasnej w Warszawie.

Serdecznymi oklaskami powitali zgromadzeni przybyli obrad Zjazdu. W obradach biorą udział —

Omówienie wystąpienia J. Szydłaka i referatu B. Waligórskiego — na str. 2

MAGAZYN PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA

Krakowska
ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

SOBOTA, NIEDZIELA
17 i 18 II 1973 r.
Nr 41 (7765)
ROK XXV
CENA 1 ZŁ
Nakł. 381.635 egz.

Pierwsza wiecha na Zamku Warszawskim

Kompletnie wyposażony Zamek udostępniony zostanie społeczeństwu w 1978 roku WARSZAWA (PAP)

W piątek 16 bm. zawieszona została pierwsza wiecha na Zamku Warszawskim. Zwiencono skrzydło gotyckie, a uroczystość odbyła się wedle starych obyczajów mistrzów kielni i pionu.

Brigada ciesielska Konrada Bekierza ustawiła wysoki maszt z wiechą ustrojoną białymi i czerwonymi wstęgami. Do niego... przywiązany został dyrektor przedsiębiorstwa „Zamek” — Zdzisław Drankowski, który „wyzwolił się” przyobiecując beczone piwa.

Po południu spotkali się członkowie Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku w siedzibie st. Rady Narodowej na posiedzeniu plenarnym, podczas którego omówiono wnioski płynące z dwuletniego okresu odbudowy.

W imieniu 6-tysięcznej załogi generalnego wykonawcy: Pracowni Konserwacji Zabytków, dyrektor — Tadeusz Polak złożył zobowiązanie, że kompletnie wyposażony budynek udostępniony zostanie społeczeństwu w 1978 r. Tylko cztery lata urządzane będą wnętrza wymagające wysokiego kunsztu rzemieślników i artystów. Płafony, posadzki, detale kamienniarstwa, stłuki, okucia — gromadzone niegdyś przez wielki — teraz odtworzone zostaną w krótkim czasie. Będzie to osiągnięcie na miarę światową, nigdzie bowiem nie wykonywano tego typu prac tak szybko, a zarazem dokładnie i z historyczną wiernością.

70-lecie urodzin Nikolaja Podgórnego



Tow. Nikolaj Podgorny urodził się 18 lutego 1903 roku. Gdy wstąpił do Komsomolu, ideaowo i talenty organizacyjne młodego działacza od razu zwróciły na niego uwagę: w latach 1921—23 N. Podgorny pracuje jako działacz WLKZM w ówczesnej gubernii połtańskiej. Następnie do roku 1926 kształcił się na fakultecie robotniczym słynnej Politechniki Kijowskiej. Począwszy od 1931 roku zajmuje kolejno stanowiska inżyniera, zastępcy głównego inżyniera oraz głównego inżyniera w szeregu cukrowni na Ukrainie.

W latach 1939—1940 oraz w 1944—46 N. Podgorny jest zastępcą ministra przemysłu spożywczego w rządzie Ukraińskiej SRR (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W prawdziwie Telewizja Polska nie miała swojego wystawnika na Rajd Monte Carlo ale ja miałem. Aleksander Kurzius fotoreporter i dziennikarz krakowski „Kroniki Telewizyjne” był tam i widział na własne oczy samego księcia Rainiera.

Fakt ten (obecności Kurziusa a nie księcia) spowodował niezwykłe zamieszanie w kregach dyplomatycznych zbliżonych do kół redakcji sportowej Telewizji Polskiej. Oto kilku wybrańców żurnalistyki polskiej, którym sprzyjała dobra koniunktura w wyjazdach zagranicznych, poczuło się obrażonych samą obecnością Aleksandra Kurziusa w ich (wybranym przecięt) gronie.

No bo jakże, taki sobie Aleksander, wcale nie wielki, przyjechał tu „skoda” bez żadnej wstępnej selekcji i tradycyjnej przepychanki i jeszcze udaje wariata czyli dobrego reportera. Przepiruje co dzień korespondencje do jakiejś tam kroniki prowincjonalnej i wcale nie musiał o to walczyć. Po prostu wsiadł i przyjechał. Jest to bez wątpienia degradacja ich prestiżu i zapobiegliwość. Na dodatek wszystkie warszawska redakcja telewizyjna zajmująca się sportem nie wie o tym, że taki sobie Aleksander Kurzius (w ogóle istnieje w Monte Carlo) i ich zawodowców — profesjonalistów prosi o codzienne korespondencje.

Dlaczego nie prosi Aleksandra Kurziusa? Oto jest pytanie. A oto jest odpowiedź: po prostu nie o nim nie wie. Dla Dziennika Telewizyjnego daje więc sprawozdania ktoś z „Ekspresu”, a Aleksander daje sprawozdania dla krakowskiej „Kroniki” i „Gazety Krakowskiej”. Obrazem obecnością amatora

MACIEJ SZUMOWSKI

MOIM ZDANIEM

Aleksander WIELKI

sprawozdawcy donoszą o jego istnieniu panu Hopferowi z TVP. Pan Hopfer wściekły dzwoni i pyta Aleksandra — Proszę pana, kto panu pozwolił przykleić na swojej skodzie napis „Telewizja Polska”? Redaktor Kurzius — mój osobisty wysłannik —

miał odpowiedzieć, że na jego „skodzie” jest więcej nalepek reklamowych a mimo to, żaden z dyrektorów, na przykład firmy „Dunlop” nie pytał o to kto mu pozwolił je nakleić — wręcz przeciwnie. Tak skończyła się rozmowa z panem Hopferem, natomiast sprawozdania do TV nadal dawał ktoś z gazety.

Nikommu nie mogło się zmieścić w głowie to, że jakiś tam prowincjonalny amator może obsługiwać Rajd Monte Carlo tylko dla „Gazety”, „Kroniki” i na dodatek krakowskiej. Zlamano pewne reguły gry. Okazało się, że można po prostu — z własnej dziennikarskiej inicjatywy pojechać do Monte Carlo i obejrzeć samego Rainiera. Bez służbowych dewiz i polskich — złotówkowych — kosztów. Taka inicjatywa jest nie do wybaczenia. Kurzius nic takiego w końcu nie zrobił — nie miał nalepki „Maciej Szumowski” ani nalepki „książe Rainier”. A przecież pytano, kto mu pozwolił mieć na „skodzie” nalepkę „Telewizja Polska”. Obojętnie mam pretensje, że nie było nalepki „Maciej Szumowski” ale skłonny jestem Aleksandrowi to wybaczyć, wszak demonstrowanie przyjaźni inicjatywy na Zachodzie nie jest najlepszym z propagandowych chwytów.

Bardzo nie lubię prawić moralistów ale z tej prostej opowieści moral jest jeden. Nie czyń tego co innym miło. A przede wszystkim nie czyń tego taniej, prościej i lepiej bo cię zakrzywią. Nie próbuj — zawsze cię zniszczą!

Chyba, że masz swojego — prywatnego — wysłannika. Czego zresztą ci życze...

Konrad Strzelewicz

Z ROZMACHEM ale i... Z GŁOWĄ!

Przez nasze miasto przebiegać będzie autostrada Kraków — Gilwice — Wrocław — NRD i Kraków — Przemyśl — ZSRR oraz, w kierunku północnym, Kraków — Warszawa. Nie są to przy tym żadne odległe inżynierskie wizje, lecz już konkretne postanowienia, dla których realizacji powołano sztaby ludzi, uruchomiono budżety, powołano instytucje. W Krakowie np. taką nowo powstałą instytucją jest Zarząd Autostrad

kierowany przez dr Mieczysława Barbackiego. O szybkim, lawinowym wręcz tempie realizacji projektów świadczyć może fakt, że prace studialne w Zarządzie Autostrad robiono razem z pracami projektowymi, skoncentrowanymi w Krakowskim Biurze Projektów Dróg i Mostów, zaś pierwsze roboty ziemne na odcinku Kraków — Chrzanów miały się rozpocząć już w tym roku.

Autostrada Kraków — Wrocław — granica państwa ma być w pierwszym okresie dwupasmowa, później trzypasmowa. Pas zieleni oddzielający jezdnię wyniesie 12 m, każda jezdnia posiadać będzie 3-metrowe pasmo awaryjne. Szerokie i bezpieczne łuki, po 1,5 km, nie będą przeszkodą w rozwijaniu szybkości do 150 km/godz.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)



W olno acz systematycznie powiększamy objętość. Obok naszego stałego magazynu sobotnio-niedzielnego „Gazeta Krakowska” już dwukrotnie ukazała się w środę na ośmiu stronach. I oto kolejna — sądzimy — miała niespodzianka dla naszych Czytelników. Również w przyszłym tygodniu

w poniedziałek i środę

„Gazeta” ukaże się w większej objętości. Naszym Czytelnikom znowu zaszerujemy

8 stron

Przygotowanie i druk „grubszej” „Gazety” wiąże się jednak z pewnymi trudnościami w samym procesie technologicznym. Nie jesteśmy jeszcze do tego w pełni przygotowani, toteż 8-stronicowe wydania poniedziałkowe i środowe ukazywać się będą przez jakiś czas sporadycznie. Ale już w kwietniu owe powiększone wydania zyskają charakter stały. Tymczasem te wstępne 8-stronicowe „GK” traktujemy jako swego rodzaju sondę wśród Czytelników. Chcielibyśmy, aby nasi odbiorcy zajęli stanowisko wobec treści i formy próbnych wydań, aby podzielić się z redakcją uwagami i propozycjami. Czekamy więc na listy. Zapraszamy do współredagowania „GK”.

W poniedziałek i środę cena „grubszej” „Gazety” — 1 złoty.



V KRAJOWY ZJAZD ZMS

Wystąpienie J. Szydłaka

(OMÓWIENIE)

F. Szlachcic zakończył wizytę na Węgrzech

W dniach od 14 do 16 bm. przebywał na Węgrzech delegacja KC PZPR...

Delegacja PRL udala się do Japonii i USA

16 bm. udala się do Japonii i USA polska delegacja...

Zjazd ZKP zakończył obrady

W Warszawie zakończył się 16 bm. XVII Walny Zjazd Związku Kompozytorów...

Pekińska rozmowy Kissingera

Agencja Reutera donosi, że Pekino, ze doradca prezydenta USA, Henry Kissinger...

W Laosie nadal działania bojowe

Agencja Reutera powołując się na dobre poinformowane źródła w Vientiane pisze, że nie należy w tym tygodniu oczekiwać przetrwania ognia w Laosie...



NA MAPIE POGODY: Europa środkowa wraz z Polską i Ukrainą znajdują się w strefie związanej z niżej o centrum nad Korsyką...

OD TATR DO BALTYSK: Nadal mglisto. Duże zachmurzenie z opadami mżawki w Rzeszowie, a śniegu lub deszczu ze śniegiem na pozostałym obszarze Polski...

WZORAJ NA TERMOMETRZE: O godz. 13 w całej Europie występowała dodatnia temperatura, tylko w Moskwie było 0 st. Notowano: Sztokholm 1, Berlin, Helsinki 2, Paryż 4, Londyn, Warszawa 6, Madryt 7, Belgrad, Rzym 8, Sofia, Tirana 10, Bułareszt nawet 15 st. Na obszarze Polski pod koniec dnia: Tarnów, Nowy Sącz 2, Kraków 1, Zakopane -1, Hala Gąsienicowa -3, Kasprowy Wierch -5 st.

SYTUACJA W GORACH: Wczoraj obfity śnieg padał tylko w rejonie Tatr. Pokrywa wznosi z uwzględnieniem śniegu opadu w następujących: Morskie Oko 81 (20), Kasprowy Wierch 73 (3), Myślenickie Turnie 53 (5), Hala Gąsienicowa 44 (17) cm. Spodziewamy się dalszych obfitych opadów śniegu w Tatrach.

BIOMET: Zespół czynników meteorologicznych będzie oddziaływał niekorzystnie na organizm człowieka. Szczególnie u osób chorych występuje objawy pogorszonego samopoczucia i wzrostu pobudliwości nerwowej. Oczekujemy należy także obniżonej sprawności działania. Warunki drogowe: Rano lokalne ograniczenie widzialności. Drogi śliskie w rejonach podgórskich miejscami oblodzone.

W imieniu KC PZPR i sekretarza Edwarda Gierka powitał serdecznie V Krajowy Zjazd ZMS członek Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC - Jan Szydłak. Związek nasz - powiedział J. Szydłak - coraz skuteczniej uczestniczy w wychowaniu młodych Polaków na ludzi świadomych i nowoczesnych, rozumiejących i umiejących interpretować prawidłowości rozwoju dzisiejszego świata...

Podstawą do dyskusji był referat programowy wygłoszony przez przewodniczącego ZG ZMS - Bogdan Waligórskiego, który omówił dorobek organizacji w ciągu ostatnich 5 lat oraz skonkretyzował niektóre najpilniejsze zadania stojące przed członkami ZMS. Podkreślił on, iż źródłem siły i skuteczności działania ZMS-owców jest program partii, jej ideologia i rewolucyjne tradycje, a pragnieniem członków Związku jest jak najlepsze służenie sprawie dalszego rozwoju socjalistycznej Ojczyzny. W referacie przypomina się, iż ZMS w okresie od ostatniego - IV Zjazdu umożliwił swoje szeregi, stał się przede wszystkim rzecznikiem interesów młodzieży robotniczej. W toku przedzjazdowej dyskusji członkowie ZMS dowiedli, że nauczyli się krytycznie oceniamy siebie, stawiać coraz ambitniejsze zadania, udowodnili, iż stać ich na więcej. Stwierdzono że to stało się podstawą do konkretyzacji dalszych zamierzeń członków ZMS, które widać są będą z jeszcze bardziej aktywnym uczestnictwem w realizacji uchwały VI Zjazdu partii, a więc z walką o wykrzesanie wszystkich istniejących rezerw, o podniesienie wydajności pracy. B. Waligórski wyraził przekonanie, że lepszej działalności całego ruchu młodzieżowego służyć będzie utworzenie Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, w ramach której członkowie ZMS mają ambicje być szczególnie aktywni.

I dzień obrad

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wielu uwagi w dyskusji poświęcono udziałowi młodzieży w działalności organów przedstawicielskich i samorządowych. W godzinach popołudniowych dyskusja toczyła się w siedmiu zespołach problemowych. Koncentrowała się ona na zagadnieniach ideowo - politycznych kształcenia młodzieży, aktywizacji zawodowej, m. in. poprzez socjalistyczne współzawodnictwo pracy, działalności patronackich ZMS - przede wszystkim w budownictwie mieszkaniowym, podnoszeniu kwalifikacji zawodowych młodzieży oraz problemach szkoły i uczenia, sposobach reprezentowania przez ZMS praw i interesów młodzieży pracującej, organizacji czasu wolnego od pracy oraz zagadnieniach wewnątrzorganizacyjnych ZMS. Debata w zespołach problemowych trwała do późnych godzin wieczornych.

Młodzińska radość i zaangażowanie

(Red. J. Handerek przekazuje z Warszawy)

W późnych godzinach utarczonych dotarła do Warszawy krakowska delegacja na V Zjazd ZMS. Na Dworku Głównym przedstawiciele naszego regionu serdecznie witano warszawską młodzież z zakładów pracy, uczeni i szkół. Atmosferę serdeczności uczyniono już w pościu, gdy w Kielcach do naszej delegacji dołączyli zetemesowcy z województwa. Nie inaczej też było w pierwszym dniu obrad Zjazdu. Na długo zanim się rozpoczęło, sala kongresowa rozbrzmiewała podrażeniami wymianiami przez delegację poszczególnych województw. A potem rozpoznali się pracownicy zjazdowy dzień.

Daleko nam jeszcze do takiego stanu dyscyplinowania społeczeństwa, jaki jest nieodzowny w warunkach współczesnych systemów organizacji gospodarki. A żyjemy w takich czasach i w takich warunkach społecznych, w których niezbędna jest umiejętność dobrego działania zbiorowego.

W kształtowaniu dojrzalego społeczeństwa socjalistycznego ważną rolę odgrywa podstawa komórki społeczna - rodzina. Partia nasza - podkreślił J. Szydłak - przywiązuje wielką wagę do tego, aby każda polska rodzina, w szczególności zaś młoda, mogła optymalnie wypełniać swoje funkcje społeczne, a głównie zaś wychowawcze potomstwa na ludzi prawych, dobrze przygotowanych do życia i pracy w warunkach rozwiniętego socjalizmu.

Sekretarz KC omówił następnie sprawy wiążące się z rewołucją naukową - techniczną. Olbryznych środków, mądrej polityki i zdecydowanych działań

Referat B. Waligórskiego

(Omówienie)

W referacie mocno akcentowane są sprawy związane z upowszechnianiem wśród młodzieży rozumienia wielkiego znaczenia walki o pokojową przyszłość świata i Europy. Wiąże się z tym popularyzacja wiedzy marksistowsko - leninowskiej, chlubnych tradycji polskiego ruchu robotniczego i postępujących tradycji polskiej młodzieży.

Wychowanie przez pracę - to hasło, które jak wynika z referatu było cechowało wszystkich początków ZMS wśród młodzieży robotniczej. Wiąże się to ma przede wszystkim z upowszechnianiem wśród młodzieży nabytków pracy solidnej i rzetelnej, potrzeby dalszego doskonalenia wiedzy ogólnej i zawodowej kwalifikacji. Dotyczyła to przede wszystkim młodzieży, która w toku obrad V Zjazdu powstanie dobry program dalszego działania.

W Jordanii udaremniono próbę zamachu stanu

Jak donosi bejrucki dziennik 'An-Nahar', w Jordanii została udaremniona próba zamachu stanu. Plan spiskowców przewidywał zajęcie instytucji rządowych, radiostacji, poczty i aresztowanie członków rządu. Zamach stanu wyznaczono na 10 lutego. W związku z tym - pisze dziennik - król Husajn, który przebywał z wizytą w USA i zamierział odwiedzić Londyn, podjął decyzję natychmiastowego powrotu do Ammanu.

Drugi Kraków

(Inf. wł.) Jaki będzie Kraków w roku 2050? Na to pytanie starają się odpowiedzieć specjaliści planowania przestrzennego z Miejskiego Biura Projektów. Wykonują oni analizę rozwoju miasta nie tylko w jego obecnych granicach administracyjnych, lecz opracowując założenia perspektywiczne dla wielkiego Krakowa, nazywanego umownie - Krakowskim Zespołem Miejskim. Bierze się pod uwagę obszar w promieniu 25 km od centrum miasta. Prace trwają i na razie nie można jednoznacznie odpowiedzieć, gdzie i jak będą mieszkać i pracować przyszłe pokolenia krakowian. Zarzysowały się już jednak główne kierunki rozwoju miasta.

O nowym modelu szkoły

(Inf. wł.) W auli Liceum Im. Sobieskiego w Krakowie obradują dyrektorzy średnich szkół ogólnokształcących naszego województwa. W dniu wczorajszym koncentrowano się na zjawiskach, które opóźniają proces przekształcania się szkoły w mocne ognisko systemu oświatowego. Krytykowano verbalizm, encyklopedyzm, przeciążenie uczniów pracą domową, brak indywidualnego podejścia zwłaszcza w stosunku do uczniów szczególnie utalentowanych.

Laureaci Nagród Krytyki Plastycznej

(Inf. wł.) Jury Dorocznej Nagrody Krytyki Plastycznej, powołane przez Sekcję Krytyki i Informacji Plastycznej SDP - Oddział w Krakowie, przyznało po raz pierwszy nagrody artystom, których twórczość uznana została za wybitnie jaworńską w życiu artystycznym w minionym roku. Równorzędne Nagrody Krytyki Plastycznej za rok 1972 otrzymali: w dziedzinie malarstwa - Jerzy Nowosielski, w dziedzinie rzeźby - Wanda Człkowska, w dziedzinie grafiki - Jerzy Pańkowski. Nagrodę dla twórcy z innego okręgu ZPAP województwa krakowskiego przyznano Antoniemu Rząsie z Zakopanego.

70-lecie urodzin

Nikołaja Podgornego

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W okresie wojny partia deleguje inżyniera Podgornego do pracy w Moskiewskim Instytucie Technologicznym. Tow. Podgorny jest dyrektorem tej placówki naukowej. W latach 1946-1950 pełnił funkcję stałego przedstawiciela Rady Ministrów ZSRR przy Radzie Ministrów ZSRR.

W latach 1950-1963 N. Podgorny był I sekretarzem Charkowskiego Komitetu Obwodowego Partii. W latach 1953-1957 jest II, a od 1957 do 1963 roku I sekretarzem KC KP Ukrainy.

Od 1956 roku N. Podgorny jest członkiem KC KPZR. W latach 1958-1960 jest z-cą członka Prezydium KC KPZR, a od 1960 roku członkiem Prezydium. Jednocześnie, począwszy od czerwca 1963 do grudnia 1965, pełnił funkcję sekretarza KC KPZR. W grudniu 1965 r. tow. Nikołaj Podgorny wybrany zostaje po raz pierwszy przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

W Jordanii udaremniono próbę zamachu stanu

Jak donosi bejrucki dziennik 'An-Nahar', w Jordanii została udaremniona próba zamachu stanu. Plan spiskowców przewidywał zajęcie instytucji rządowych, radiostacji, poczty i aresztowanie członków rządu. Zamach stanu wyznaczono na 10 lutego. W związku z tym - pisze dziennik - król Husajn, który przebywał z wizytą w USA i zamierział odwiedzić Londyn, podjął decyzję natychmiastowego powrotu do Ammanu.

Drugi Kraków

(Inf. wł.) Jaki będzie Kraków w roku 2050? Na to pytanie starają się odpowiedzieć specjaliści planowania przestrzennego z Miejskiego Biura Projektów. Wykonują oni analizę rozwoju miasta nie tylko w jego obecnych granicach administracyjnych, lecz opracowując założenia perspektywiczne dla wielkiego Krakowa, nazywanego umownie - Krakowskim Zespołem Miejskim. Bierze się pod uwagę obszar w promieniu 25 km od centrum miasta. Prace trwają i na razie nie można jednoznacznie odpowiedzieć, gdzie i jak będą mieszkać i pracować przyszłe pokolenia krakowian. Zarzysowały się już jednak główne kierunki rozwoju miasta.

Skuteczna więź teorii z praktyką

(Inf. wł.) Zainaugurowano drugą serię szkolenia dla aktywnego partynego, zajmującego się problematyką ekonomiczną. Współorganizatorzy: WOPP i Wydz. Ekonomiczny KW PZPR oraz WSE - przygotowali zestaw tematów, który przyczynia się do pogłębienia wiedzy teoretycznej sekretarzy komitetów powiatowych, miejskich i dzielnicowych, a także pracowników instancji wojewódzkiej. Celem szkolenia jest pogłębienie wiadomości teoretycznych, jak również konfrontacja doświadczeń zebranych w codziennym życiu przedsiębiorstw i zakładów pracy.

Szeroka współpraca Limanowej i Jaworzna

(Inf. wł.) Ruch łączności miasta ze wsiami na Krakowskim pogłębia się w Limanowej i Jaworznie. Zarząd Miejski i Jaworzna zawarł porozumienie w sprawie wzajemnej pomocy. I sekretarz KP PZPR w Limanowej Antoni Ręcka przedstawił zamierzenia powiatu w rozwoju gospodarczym i turystycznym, a następnie zaoferował jaworzniakom robotnikom bazę rekreacyjno-wypoczynkową. W imieniu delegacji Jaworzna I sekretarz KM PZPR Andrzej Kowalczyk zadeklarował pomoc aktywowi robotniczyemu w rozwijaniu działalności politycznej na wsi, w szczególności w organizowaniu gminnych ośrodków propagandy partyjnej i przyjęciu patronatu przez zakłady pracy nad gminami powiatu limanowskiego. (JD)

O nowym modelu szkoły

(Inf. wł.) W auli Liceum Im. Sobieskiego w Krakowie obradują dyrektorzy średnich szkół ogólnokształcących naszego województwa. W dniu wczorajszym koncentrowano się na zjawiskach, które opóźniają proces przekształcania się szkoły w mocne ognisko systemu oświatowego. Krytykowano verbalizm, encyklopedyzm, przeciążenie uczniów pracą domową, brak indywidualnego podejścia zwłaszcza w stosunku do uczniów szczególnie utalentowanych.

Laureaci Nagród Krytyki Plastycznej

(Inf. wł.) Jury Dorocznej Nagrody Krytyki Plastycznej, powołane przez Sekcję Krytyki i Informacji Plastycznej SDP - Oddział w Krakowie, przyznało po raz pierwszy nagrody artystom, których twórczość uznana została za wybitnie jaworńską w życiu artystycznym w minionym roku. Równorzędne Nagrody Krytyki Plastycznej za rok 1972 otrzymali: w dziedzinie malarstwa - Jerzy Nowosielski, w dziedzinie rzeźby - Wanda Człkowska, w dziedzinie grafiki - Jerzy Pańkowski. Nagrodę dla twórcy z innego okręgu ZPAP województwa krakowskiego przyznano Antoniemu Rząsie z Zakopanego.

500-lecie urodzin wielkiego astronoma

Rozpoczynają się obchody kopernikowskie w Polsce

W niedzielę uroczystości w Toruniu

18 lutego, w przeddzień 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, rozpoczynają się w Polsce obchody, upamiętniające epokę, postać i dorobek genialnego polskiego astronoma. Wraz z kolejną rocznicą - pamięć uczonego czci również cały świat. Jak wiadomo - rok 1973 ogłoszony został przez UNESCO „Rokiem Kopernikowskim”.

Uroczysta inauguracja obchodów przypadła w udziale Toruniovi, gdzie 19 lutego 1473 r. urodził się Mikołaj Kopernik. W niedzielę, do grodu Kopernika przybędą przedstawiciele najwyższych władz, delegacje miast i województw, w których działał wielki astronom i uczyony. Wyznaczyli sobie to spotkanie przedstawiciele wszystkich polskich uczelni, towarzystw naukowych, organizacji społecznych i młodzieżowych. Przyjadą liczni uczeni z kraju i za granicą. Obchody, przygotowane przez komitet, na którego czele stoi pre-

wodniczący OK PZN - prof. Janusz Groszkowski, będą relacjonowane przez obecnych już w Toruniu dziennikarzy krajowych i zagranicznych. Toruńska uroczystość odbędzie się w nowej sali „Miejskiego Uniwersyteckiego”, które jest czołową inwestycją jubileuszową w kraju. W dniu urodzin Kopernika - 19 lutego - obchody przeniosą się do Olsztyna, miasta, którego murów bronił Kopernik w 1521 r. przed krzyżackim najeźdźcą, gdzie mieszkał na zamku, przeprowadzał obserwacje astronomiczne, skąd administrował dobrami kapituły fromborskiej i odbywał liczne podróże do wsi warmińskich. Punktem kulminacyjnym olsztyńskich uroczystości będzie przekazanie planetarium lotów kosmicznych - jednego z najnowszych w świecie i pierwszego w Europie. Planetarium otrzyma imię Mikołaja Kopernika.

Posiedzenie Rady Ministrów

Realizacji tegorocznych zadań oraz dobrego klimatu politycznego, dzięki czemu można będzie w pełni wykorzystywać rezerwy. Jednakże równocześnie dają o sobie znać niekorzystne zjawiska, którym trzeba zdecydowanie przeciwdziałać. Do takich należą przede wszystkim kompleksy spraw dotyczące zaprzestania, dyscypliny pracy oraz tempa wzrostu wydajności pracy. W związku z tym Rada Ministrów rozpatrzyła projekt uchwały, która ma na celu poprawę dyscypliny pracy w u-społecznionych zakładach pracy.

Edward GIEREK

na Kielecczyźnie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W tym roku ma ona wyprodukować ponad 800 tysięcy aparatów. Z Radomia I sekretarz KC udal się do Piasek, gdzie zapoznał się z postępem prac przy budowie „Poleoformu”. Będzie to pierwsza w naszym kraju fabryka skóry syntetycznej o wysokiej jakości. Znajdzie ona szerokie zastosowanie m. in. w produkcji obuwiennej.

W Krynicy saneczkowe mistrzostwa świata

Wczoraj w przeddzień rozpoczęcia XV saneczkowych mistrzostw świata, obradował w Oberhofie XXI kongres Międzynarodowej Federacji Saneczkowej (FIL). Jednym z punktów obrad była sprawa organizacji mistrzostw świata w 1974 i 1975 r. W przyszłym roku organizację mistrzostw świata otrzymała Krynica, która już po raz trzeci będzie gospodarzem tej wielkiej imprezy. W 1975 r. mistrzostwa odbędą się w szwedzkiej miejscowości Hammarstrand. Wczorajem w pięknej zimowej scenerii odbyło się w centrum Oberhofu uroczyste otwarcie mistrzostw. W sobotę o godz. 8.00 przewidziano jest w początek pierwszych ślizgów. W jedynkach kobiet zgłoszono 28 saneczkarek. Mistrzostwa zainauguruje reprezentantka Polski Pietruszewska.

Kalejdoskop sportowy

KKS KRAKÓW ZWYCIĘŻA W Opolu zakończyły się szermiercze mistrzostwa Polski juniorów. W klasyfikacji ogólnej mistrzostw zwyciężył KKS Kraków przed Legią Warszawą i AZS Warszawa. W sobotę o godz. 8.00 przewidziano jest w początek pierwszych ślizgów. W jedynkach kobiet zgłoszono 28 saneczkarek. Mistrzostwa zainauguruje reprezentantka Polski Pietruszewska.

Rywale koszykarzy Wisły przed trudnymi pojedynkami

Kolejna runda rozgrywek ekstraklasy koszykarzy zapowiada się bardzo interesująco. Trudne zadanie czeka zwłaszcza aktualny lidera I ligi - Wybrzeże Gdańsk, a także drugi zespół Resovia. W czołowe ekstraklasy może dojść do pewnych przesłowań. Gdańszczanie grają w Lublinie z Lublinianką, która spisuje się ostatnio nadszpornie, dobrze i zajmuje czołowe miejsce w tabeli. Gospodarze, chociaż wystąpią bez Kasprzaka, to jednak są w stanie odnieść przynajmniej jedno zwycięstwo nad Wybrzeżem. Resovia spotka się w Wrocławiu ze Śląskiem, który nie rezygnuje jeszcze z walki o czołowe miejsce w tabeli. Wydaje się, że faworytami tych pojedynków są wrocławianie. Piszący obszernie o pojedynkach drużyn pozakrakowskich dlatego, że na wyniki tych spotkań czekać będą z niecierpliwością kibice i koszykarze Wisły. Potknięcia Wybrzeża i Resovii zwiększają szansę „Wawelskich Smoków” na wywalenie tytułu mistrzostwa. Jest tylko jeden warunek - wiświcy muszą wygrać obydwie pojedynki w Warszawie z Polonią.

Zofii Domagałowej

Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystości pogrzebowej naszej Żony i Matki Zofii Domagałowej. Jak również tym, którzy okazali współczucie i życzliwość oraz pomoc w tych ciężkich dla nas chwilach, składamy tą drogą nasze serdeczne podziękowanie. Dziękujemy również osobom PROFESOROM, DOCENTOM, LEKARZOM I PERSONELOWI POMOCNICZYM krakowskich Instytutów, klinik i szpitali za ich ofiarne pomoc i troskliwą opiekę w okresie Jej ciężkiej i długotrwałej choroby. MAZ, SYNOWIE I RODZINA

Julian BOROWIK

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 12 lutego 1973 roku zmarł. Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystości pogrzebowej naszej Żony i Matki Zofii Domagałowej. Jak również tym, którzy okazali współczucie i życzliwość oraz pomoc w tych ciężkich dla nas chwilach, składamy tą drogą nasze serdeczne podziękowanie. Dziękujemy również osobom PROFESOROM, DOCENTOM, LEKARZOM I PERSONELOWI POMOCNICZYM krakowskich Instytutów, klinik i szpitali za ich ofiarne pomoc i troskliwą opiekę w okresie Jej ciężkiej i długotrwałej choroby. MAZ, SYNOWIE I RODZINA

Julian BOROWIK

zastąpiony działacz partyjny, pracownik pracy nakładczej Spółdzielni Inwalidów Poligraficznego-Papierniczego „Papieron - Przetwórstwo” w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 17 lutego, o godz. 11 na cmentarzu Rakowickim ZARZĄD, RADA SPÓŁDZIELNI I POP PZPR

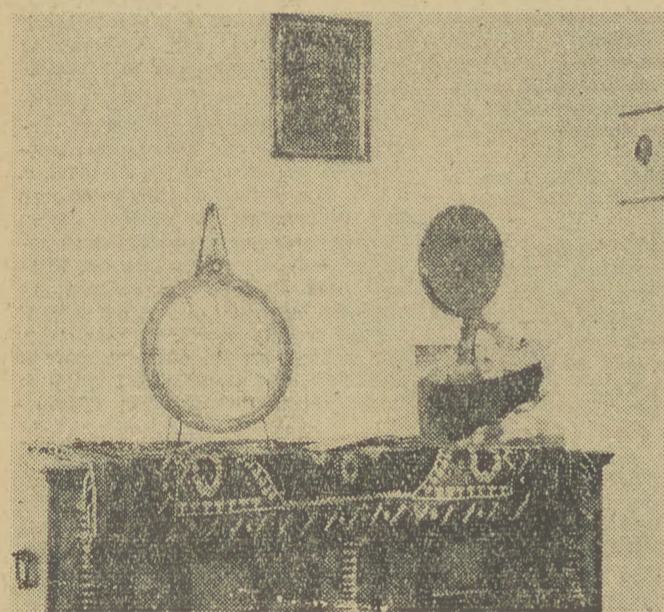


Fot. W. KLAG

Olgierd Jędrzejczyk

ZAK

Mikołaj Toruńczyk



(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W roku 1491 przybywa do Krakowa Mikołaj Kopernik ze swym bratem Andrzejem. W albumie studentów zapisano „Nicolaus Nicolai de Thorunia solvit totum”. W ten sposób spośród 69 nowo przyjętych studentów zaznaczono, że Kopernik wniósł całą należną opłatę za wpis.

Widomo również, że w tym okresie dokonywano otrzeszenia, czyli przyszyto drewnianymi nożycami i brzytwami, wkładano mu na głowę papierową czapkę, wysmiewano jego niewiedzenie. Ostre to musiały być zabawy i koleżki kandydata na studenta nieprzystojnie musieli sobie poczynać, skoro wreszcie w roku 1511 rektor Uniwersytetu wydał zakaz owych obchodów, zamieniających się często w bójki.

Henryk Barycz pisze: „Bujno, rojno i gwarowo wyglądało życie studenckie w tym najpiękniejszym okresie rozwoju Uniwersytetu. Sprzyjała panującej beztrosce i wędrownym zarobkom niewielka opłata wpisowa na Uniwersytet (8 groszy polskich), od której łatwo można było uzyskać zwolnienie, jak i taniostwo utrzymania. Liczne bursy i szpitale, gdzie za drobną opłatą (1 do 2 groszy tygodniowo) znajdowano przytułek i utrzymanie, dobroczynność mieszkawców żyjących stale w porze obławowej najuboższych żaków, możność łatwego zarobku przez korepetycje i bakałarowanie, prace korektorskie i literackie w drukarniach i liczne stanowiska kościelne — ułatwily ogromnie pobyt, pozwalały na studiowanie całymi latami”.

W arzona — biała, drobnusiańka, lecznicza jodowo-bromowa — koloru piasku, błyska szybko — przypominająca oblodzone szczyt Kazalnicy, zielona — jak kostka granitowa, kryształ Halitu podony do pękniętej szklanej kuli i bryła soli włóknistej, kojarząca się nieodmiennie z zamarynietym wodospadem.

Omar najkrótsza wizytówka wielkiej kopalni, zdobiąca gablotę w budynku administracyjnym. Wszystko w niej zawarto, cztery różnorakie znaczenia tego miejsca. I obiektywne atrakcje na podziemnej trasie turystycznej i nadzieje chorych z sanatorium Kinga i wreszcie trud górnika urabiającego solne przodki. No tak: zapomniałabym o czymś, czego by mi w Wieliczce nie darowano: warzelnia przecież, warzelnia, oczko w głowie kopalni.

Byłam tu niedawno z okazji wizyty w podziemnym sanatorium. Teraz chciałabym zdać Czytelnikom sprawę z dzisiejszego dnia działań produkcyjnych, do których oko turysty nie zagląda.

Signal. Za kratą przystaje winda. Mój przewodnik sprawdza zaczep latarki na ramieniu. Uprzedza: może być niemilo, gdy zerwiemy się nagle... Już pokład VII, wrota szybu zatrzasnęły się za nami, winda podrywa się i niknie. Od tej chwili podziemia stają się jedyną rzeczywistością. Wdręujemy tunelemi, jeden zakręt, drugi, nigdzie maszyn, ani człowieka; tasma nie suna, kombinezoni nie zgrzyta, cisza. To bezruch pozorny — mówi inżynier — naszej kopalni z węgla nie da się porównać. Tutaj ruch przebiega wewnątrz rur, które oplatają całą kopalnię nieczym pajęczyną. Nasze pokłady — rzecz jasna — mają w przeciwieństwie do węgla tę właściwość, że są rozpuszczalne w wodzie. Wykorzystaliśmy to, Drazymy chodniki aparatami natryskowymi. Woda roztopia zalane chodniki w olbrzymie komory, a solanka wędruje rurami na powierzchnię. No, „na pokaz” mamy jeszcze sześć tradycyjnych przodków suchej eksploatacji. Właśnie zdążamy do jednego z nich. Widzi pani jak tu kręto, jak niespodziewanie uskakuje ten chodnik z linii prostej. No cóż, wyrobiska u nas nietypowe, wielkie rozciągłości złóż, małe przekroje, mnóstwo zaburzeń geologicznych. To naprawdę nie tak, jak w węglu...

N a naszej trasie spotykam pierwszego górnika. Co za niespodzianka, ludzki głos na tym bezludziu! W migoliwym świetle kopalni górnicy lampki w niemym towarzysztwie wózków oblażonych rdzą, rozmawiamy z Mieczysławem Jaglarzem. Zaglądamy w głąb szybu (20 metrów pod nami pracują jego koleżki) opowiada o swoim pracowitym życiu. W marcu minie 30 lat od chwili, gdy najął się do kopalni jako ładowca. Twierdzi, że wiąże go z żupą-starszką przywiązanie rodzinne, tradycja chęć do pracy z ojców wzięta. Najważniejsze — mówi górnik — to wywiązać się z obowiązku sumiennie, wykonać to, co słyżary polecił. Mieczysław Jaglarz, dziś przewodniczący Rady Oddziałowej Wydziału Robót Górniczych w

Podstolac z Biskupie, Mieczysław Turczak z Janowic i Jan Półtorak z Koźmic Wielkich) montuje wiertarkę, aby sprawdziła, czy w głębokości złóż nie ma niebezpiecznego metanu i przygotowała otwory strzałowe pod ładunek wybuchowy. Na stemplach obudowanych świeżo wybrany chodnik petelki g o d z i n. Te górnice godzinę przy pomocy kamienia zawieszzonego na sznurku wyznaczają kierunek urobiska. Dobra, jedziemy na lewo. Prosto w te ilaste lupki!

A, dzień dobry pani. Co dzień niesie? Jak każdy dzień — prace i marzenia o dobrym odpoczynku. Co na grzędzie i w gołębniku? „Pyk, pyk, pyk z fajeczki...”. Jakimi sprawami z narodowej dyskusji żyjemy? Najwięcej mówi się między nami o chuligaństwie. Jak to jest, że tyle o nim

Wieliczce, ma za sobą 15 lat dyżurów w Okręgowej Stacji Ratownictwa Górniczego w Jaworznie. Tak, tak — dodaje, widząc moje zdumienie — nasi górnicy też mogą być ratownikami w kopalniach węglowych. Bo my też wiemy co znaczy na przykład zagrożenie metanowe... Na pytanie o życie codzienne, mój rozmówca odpowiada filozoficznie: No cóż, żyje pewnie tak jak pani. Żeby w domu dobrać obiad czekał, żeby jak najmniej było trosk i kłopotów, żeby uczyć się zapracować na grosz... No i ku grypie się ma, kielich by strzelił... W międzypoziomie szumi wentylator. Nareszcie odgłos pracy bardziej realny niż miledzienie wody w rurach. Za nami nikną w ciemności gesty rzędy stojaków zwane organami, zbliżamy się do przodku, w którym właśnie pracuje brigada Tadeusza Kurowskiego z Lędzicy Górnej. Dawniej zwano by go żelazniakiem to jest tym, który pierwszy idzie z żelaznym miotłem, aby urabiać sól i odkrywać czoło przodka w chodniku. Dziś po prostu jest to górnik przodowy. Właśnie ze swoją brigadą — przedstawiamy — Adam

Ewa Owsiany

ZANIM sięgniesz po SÓL...

gadają a ono nie ustępuje. Niech pani zajrzy wieczorem na nasz dworzec Wieliczka—Rynek. Chuligan na chuliganie. Dobrze ubrani, a żyją bez pracy dzień na dzień. A ja od 17 lat harowałem i pracuję do dziś i dobrze mi z tym...

S toimy w ostrym chłodzie szybu zjazdowego. Mój przewodnik sygnalizuje naszą obecność, ja tymczasem studiuję przepisy bhp (Pamiętaj, że od dobrego zrozumienia sygnału zależy życie ludzkie, nie pchać się do zjazdu) i wreszcie zegnani uśmiechem operatora windy, witamy biały dzień. Prosto z szybu wpadam w dyrektorski gabinet, aby posłuchać o rezerwach. Tak, tak, mówi sympatyczny gospodarz dyr. nac. Władysław Jarzyna — nie sztuka je odnaleźć w zakładach, gdzie są nowe maszyny, natomiast wygospodarować je w starej i niedoinwestowanej kopalni — to dopiero jest problem! Mechanizacja na dole nie bardzo się opłaca. Szybka korozyja niszczy metal, zanim maszyna się zamortyzuje. Cała nadzieja w usprawnieniu organizacji pracy, a jest to możliwe przede wszystkim w warzelni. To w warzelni

toczy się podstawowa batalia produkcyjna, na niej koncentrujemy uwagę, wysiłek... Jak to, w warzelni pani nie była? Nie zaprowadzili? Eeh górnicy, górnicy! — żartobliwie spojrzenie dyrektora omiata sfera robót górniczych, wyraźnie stropione (tu proszę pani mały antagonizm. Oni boją się się, że dla d o i u za mało miejsca zostanie w „Gazecie”). No nic, idziemy do warzelni. Liczymy na sprawiedliwe proporcje!

- Po drodze dowiadujemy się:
 - że kopalnia do roku 1975 musi dać 240 tys. ton soli warzonej, a więc o 19 tys. ton więcej niż w roku ubiegłym,
 - że kopalni dokwiera niezmiernie problem transportu, kolej bowiem odmówiła wożenia soli na odległość 100 km. Czyli za pół roku trzeba będzie

zmodernizowany. W kopalni robi się wszystko, aby wygnać stąd ducha stagnacji. Aby niechętnie powiedzonko — tu nic nie warto — nie miało rąbki bytu. Ogładam nowy magazyn, obszerną szatnię oddaną na Barbórkę (kosztowała 1,5 mln zł), zaglądamy też do innej szatni, gdzie akurat trwa... kurs wałników wagonowych. Przy maszynie pakującej w nylonowe woreczki sól jodowaną (to jeszcze wciąż rarytas na rynku, ale już wkrótce pięć takich maszyn upieciokrotnie produkcję) wpadam w sam środek kobiecego sporu. Czy to rzeczywiście urodzenie nie pracować w soboty na noc? Pracownice marzą też o nylonowych fartuchach, bo stale pranie i gotowanie płócien jest uciążliwe. Chciałyby też, aby kiosk zakładowy był lepiej zaopatrzony. Cieszą się, że wkrótce z dusznej piwnicy przeprowadzą się na pięterko, gdzie stanie pięć maszyn. — A nie umarzniemy tam panie dyrektorze? — pyta jedna z robotnic, bardziej niż inne w gebie obrotna, bo dorzuca „bez obciachów”; takimiś teraz spieszczone, że chemcy coraz więcej: żebyście nie tylko 8 marca o nas pamiętali!

zwrócić się o pomoc do PKS. Jakże tu płacić PKS-owi słone ceny za transport słonego, lecz bardzo taniego towaru? ■ że wreszcie poważnym problemem jest ochrona środowiska Wieliczki. A więc walka z pyłem i wprowadzenie zamkniętego obiegu wód zasolonych. Niestety Zjednoczenie nie spieszy się z dotacją a Instytut Górniczy odrzucił wniosek kopalni o przydział gazu, trzeba więc będzie nadal palić węglem i zatrwać najmłodszemu zdrowisku! le jest to problem wart odrębnego poro- traktowania. A na razie parę słów o warzelni. Ogłdamy olbrzymie kadzie oczyszczalni, hale aparatów wypożyczonych z zakładami maszynowych zbiorników (pomalowano je na żółto, aby było wesoło). Ogłdamy automatyczne wirówki i wreszcie salę ekspedycji soli. Niestety ważenie soli odbywa się systemem króla Cwieczka. 100 kg waga, spanie do worów, odkładanie worów na wózek (rzeczne) i znów to samo. 5-cio osobowa brigada powinna przerzucić w swych rękach 100 ton na jedną zmianę. Ten przestarzały system wkrótce będzie

W LABORATORIUM DOC. DR WINCENTEGO WCISŁY

nowa epoka KARDIOLOGII

Teresa Bętkowska

Niewielkie pomieszczenie drugiego piętra gmachu przy ul. Grzegorzewskiej 16 w Krakowie było miejscem, gdzie rozdziła się nowa epoka w kardiologii — możliwość mierzenia podstawowych wartości pracy serca i krążenia krwi w naturalnych, życiowych warunkach, na nie uszkodzonych (czyli nie będących pod narkozą) organizmach żywych.

Osiągnięcie to odnotowano w świecie nauk medycznych jako jedno z najważniejszych w dziedzinie kardiologii. Do tej pory bowiem w mięśniu sercowym mierzyło się aktywność elektryczną wyrażoną w postaci elektrokardiograficznych zapisów, efektów mechanicznych; tonów pulsowych, ciśnienia itp.

Nikt nie badał, co się dzieje z przemianami biochemicznymi w tym żywym, kurczącym się mięśniu. Dopiero umożliwienie kontroli przepływu wieńcowego oraz ciał pobieranych przez mięsień sercowy i krwi do wykonania niezbędnej pracy, jak również ciał przekazywanych do krwi, jako rezultat dokonujących się przemian — otworzyło możliwość penetracji i zbadania składników będących źródłem energii mięśnia sercowego.

I właśnie opracowania tej metody podjął się wybitny fizjolog doc. dr WINCENTY WCISŁO, pracownik krakowskiej Akademii Medycznej. Zadanie, jakie sobie wytyczył nie było łatwe. Wymagało długolletnich eksperymentów, żmudnej i trudnej pracy.

„Już od wczesnych lat młodości dążyłem uparcie, do raz w życiu wytyczonego celu — wspomina dziś doc. Wcisło, laureat nagrody I stopnia przyznanej przez Wydział Nauk Medycznych PAN za wybitne osiągnięcia naukowe w 1972 r. — Badania nad pomiarem wyrzutu sercowego rozpoczęłam jeszcze przed wojną. Wtedy, wspólnie z dr Janem Oremusem i dr Zbigniewem Ścisławskim opracowywaliśmy wspomnianą koncepcję. Badania zakończyły się jednak tragicznym wypadkiem: 24 kwietnia 1939 r. komora gazowa, w której przeprowadzaliśmy eksperyment eksplodowała i moi współpracownicy wraz z dr Jerzym O-

szackim, który po raz pierwszy uczestniczył w naszych badaniach, zginęli. Tylko zbieg okoliczności sprawił, że właśnie w tym dniu nie eksperymentowałem. Tragedia ta jednak zadecydowała m. in. o tym, że postanowiłem kontynuować prace. Efekty moich badań były już widoczne w 1957 r. Zrealizowałem wówczas film o pracy serca i przepływie krwi w głównych naczyniach ustroju i zaprezentowałem go w czasie mojego pobytu w Stanach Zjednoczonych. Film wzbudził powszechne zainteresowanie.

teresowanie najświetniejszych kardiologów USA, m. in. Karola Wiggersa i Donalda Gregga. Z nimi właśnie nawiązałem wówczas bliższe kontakty — dzieliłem się doświadczeniami i osiągnięciami na polu badań układu krążenia”.

Następne lata to kontynuacja badań. Doświadczaliśmy pacjentami docenta były specjalnie trenowane do spokojnego leżenia psy. Bowiem ich serca i układ krążenia krwi uznano za najbardziej zbliżony do układu człowieka. Trudno w kilku zdaniach opisać długolletnie badania i eksperymenty docenta. Lepiej to obrazują filmy uczonego nakręcone przez Wytwórnię Filmów Oświatowych. Niemniej nie można pominąć milczenie opracowanej przez niego techniki, polegającej na wyprowadzeniu celem pomiaru zarówno krwi wpadającej do

teńnic wieńcowych, karmiących serce jak i krwi, która już wypływa z żyłoidalnego mięśnia. Doświadczenia przeprowadzane na psach dały pomyślne wyniki; przez odsonowaną żyłę tętnicę, tylko po lokalnym zniesieniu — fizjolog wprowadza w kierunku serca zwierzęcia dwa specjalne cewniki. I właśnie nimi zarówno krew, która wpada do tętnic wieńcowych, jak i krew wypływająca z żył wieńcowej, zwanej inaczej zatoką wieńcową, wyprowadzana jest na zewnątrz do odpowiedniej aparatury tzw. petli krążeniowych, gdzie podlega dokładnemu mierzeniu przepływu i składu. Następnie krew wraca z powrotem do organizmu. Opracowanie tego rodzaju metody pomiaru jest ewenementem na skalę światową. Do tej pory bowiem takie zabiegi dokonywano wyłącznie na upłodzonych zwierzętach, którym na dodatek wierano operacyjnie klatkę piersiową.

Ponadto docentowi udało się wypracować technikę wywoływania w doświadczalnych organizmach stanów zawalowych serca... „na zawołanie”. Poprzez wstrzyknięcie do jednej z tętnic wieńcowych cieniulki rurki zakończonej balonikiem — który po odpowiednim nadejściu zamyka dopływ krwi — potrafił fizjolog utrzymywać zawał tak dłużej, jak to jest potrzebne do przeprowadzenia eksperymentu, zwiększając nawet

nasilenie choroby czworonożnego pacjenta aż do... agonii. Jak również ma możliwość — jeśli nie jest za późno — w każdej chwili cofnięcia stanu zawalowego. To sterowanie zawałem dało kapitałną możliwość badania najrozsądniejszych leków nasercowych, które dotychczas były uznawane za niezawodne.

Dużą zasługą docenta są rozpowszechnione obecnie dokumentalne filmy obrazujące osiągnięcia na polu badań pracy serca. Filmy to bądź naukowe, bądź popularno-naukowe. Zawierają one całą kwintesencję wieloletnich doświadczeń. „Bioenergetyka serca”, „Doświadczalne badania ostrej niewydolności sercowej”, czy wreszcie „Twoje serce” — są najbardziej popularną metodą szerzenia wiedzy o chorobach wieńcowych i skutecznym im zapobieganiu.

30-LECIE LPW

FILMY — DOKUMENTY

Wytwórnia Filmowa „Czołówka” przygotowuje w jubileuszowym roku 30-lecia Wojska Polskiego filmy o tematyce historycznej. Powstanie też szereg pozycji poświęconych różnym aspektom życia wojskowego oraz problemom militarno-politycznym świata.

- Jednym z nowych filmów będzie utwór dokumentalny „Lenin o”; po raz pierwszy ukazana zostanie w tej obszernej monografii filmowej bitwa stoczona przez żołnierzy I Polskiej Dywizji. Materiały archiwalne, relacje ówczesnych dowódców polskich i radzieckich stawiać będą komentarz do przebiegu bitwy.
- Przygotowywany jest pełnometrażowy film pt. „Drogi do Ojczyzny” — o walkach żołnierzy polskich w latach 1939—1945 na wszystkich frontach II wojny światowej. Film powstaje w oparciu o nieznane dotąd dokumenty, wypożyczone m. in. z prywatnych archiwów. Obok największych operacji, ukazuje on również losy pojedynczych ludzi.
- Film „Wyzwolenie Polski” będzie pozycją o dużym ładunku faktów i wydarzeń, jakie rozegrały się w latach 1944—1945 w toku walk o wyzwolenie ziem polskich na obszarach od Bugu do Odry. Film, który reżyseruje Maciej Ślesicki (autor m. in. „Spójrzania na Wreszeń” i „Pro Memoria”) ukazuje decydujące dla przyszłości Polski walki żołnierzy Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.
- Z filmów, które rozpowszechnione zostaną już w I kwartale br. wymienić warto następujące pozycje: „T o m o” — zrealizowany w koprodukcji z wytwórnią jugosłowiańską, który opowiada o losach Tadeusza Sadowskiego — partyzanta, walczącego w oddziałach jugosłowiańskich; „Próba rozpoznania” — filmowa opowieść o dziejach ludzi i dowódcy pierwszego oddziału Gwardii Ludowej — Franciszka Zubrzyckiego.
- Z filmów współczesnych wymienimy m. in. „Nauk o cy w m u n d u r a c h” — oraz „Muzeum” — filmowa wycieczka po Muzeum Wojska Polskiego.





Do jednych z ważniejszych wydarzeń związanych z obchodami Roku Kopernikowskiego należy film fabularny o wielkim astronomie, zrealizowany przez reżyserów Ewę i Czesława Petelskich.

Znani Państwo jesteście jako twórcy „Bazy ludzi umartwych”, „Ogniomistrza Kalenia”, „Czarnych skrzydeł”, „Jarzębiny czerwonej” i wielu innych filmów, zrealizowanych zarówno dla dużego jak i małego ekranu. Podejmujecie Państwo tematy trudne, często nietłumaczone pod względem realizacyjnym. „Kopernik” chyba również nie należał do najłatwiejszych?

E. I. CZ. PETELSCY: — Był to film najtrudniejszy w naszej praktyce. Trzy lata pracy w kilkudziesięcioosobowym zespole, dziesięć miesięcy zdjęć w kilkunastu obojętnych, przeważnie zabytkach gotyckich i renesansowych w Polsce, NRD i Czechosłowacji. Realizowaliśmy w koprodukcji z filmowcami niemieckimi i przy współpracy koleżanek czechosłowackich. Trzeba było niejako zjednoczonego wysiłku trzech zaprzyjaźnionych kinematografii, aby sprostać zadaniu. To od strony techniczno-produkcyjnej. Główna trudność tkwiła jednak w tworzeniu literackim, w znalezieniu

○ FILMIE

«KOPERNIK»

mówią jego twórcy

właściwej formuły dramaturgicznej dla ukazania postaci naszego wielkiego rodaka. — O ile pamiętamy prace literackie nad scenariuszem również trwały ponad trzy lata? E. I. CZ. PETELSCY: — Tak, rozpoczęły się w 1966 roku i znacznie przyspieszyły, „rocznicową okazję”. Ich podstawa stała się „obsesja kopernikańska” Jerzego Broszkiewicza, który po napisaniu dla teatru „Kocha księżkę szóstą” poszedł niejako „za ciemną” i napisał obszerną nowelę filmową pt. „Samotny podróżny”. Jakkolwiek w to-

ku dalszych prac nad scenariuszem i filmem, wspólnie z Broszkiewiczem i Zdzisławem Skowrońskim odesłaliśmy zarówno od chronologii wydarzeń jak i od początkowo założonej epicko-biograficznej formuły narracji — to jednak „Samotny podróżny” pozostał podstawą filmu. — Czy mogliście Państwo w kil-

finom ciała niebieskie, a Ziemię wytracił ze środka świata”. A więc rzecz o odwadze umysłu, o bohaterstwie intelektualnym naukowca, który wyprzedzając swoją epokę i swoich współczesnych, musi przeciwstawić się obowiązującym poglądom. Ten naczelny motyw filmu wyprowadzić można bezpośrednio z „De revolutionibus” — „Rzecz ludzka jest dochochodząca” — pisał Kopernik.

Dlaczego owo „dochochodzenie prawdy”, owo bohaterstwo intelektualne wydały nam się sprawą najważniejszą? Otóż każde społeczeństwo żyje się własną tradycją narodową, wydobytą z przeszłości narodu te wartości, które stanowią kapitał moralny na dziś. Na przestrzeni ostatniego stulecia szukaliśmy w naszej przeszłości przede wszystkim przykładów bohaterstwa militarnego, wydobywaliśmy wszystko to, co mogło służyć „pokrzepieniu serc”. Nie mogło być inaczej, taka była racja stanu narodu, dążącego do odzyskania utraconej niepodległości.

Dziś, kiedy chcemy zbudować drugą Polskę, również ważne są gorące serca, co i światłe umysły — również ważne, a może i najważniejsze staje się wydobycie z naszej bogatej przeszłości narodowej wszystkiego, co służyłoby „pokrzepieniu umysłów”, co pomogłoby w zbudowaniu ideału Polaka myślącego; a wśród Polaków myślących największym z wielkich był Mikołaj Kopernik. Jego odwaga intelektualna, jego wadzenie się z własną epoką i z samym sobą, jego upór w „dochochodzeniu prawdy” — są wartościami dalece niemużalnymi.

— Jak stycząc „Kopernik” wzbudził duże zainteresowanie za granicą?

E. I. CZ. PETELSCY: — Film został już sprzedany do eksploatacji w Stanach Zjednoczonych, w wielu krajach języka angielskiego, a także w Japonii. Dystrybutor amerykański polskiego pochodzenia, Edward Piszek, opracowuje obecnie angielską wersję językową filmu. Wersję francuską przygotowuje nasze Studio Opracowań Filmów w Warszawie.

Film będzie demonstrowany zarówno w kinach, przystosowanych do projekcji taśmy 70 mm jak i 35 mm, a prapremiera odbyła się w nowej alii uniwersyteckiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, na terenie miasteczka akademickiego w Toruniu.

Rozmawiał: JULIAN PELC

DLA KAŻDEGO twórcy problem odbiorcy jego dzieła jest sprawą najżywotniejszą — pisze wybitny kompozytor radziecki Aram Chaczaturian w artykule, zamieszczonym w czasopiśmie „Sowietskaja Kultura”. — Wszystkie jego myśli i marzenia koncentrują się na jednym pytaniu: kto mnie będzie czytał, oglądał moje obrazy albo słuchał moich utworów?

W związku z tym — pisze Chaczaturian — przypomina mi się artykuł znakomitego muzykologa Borysa Asafiewa, a właściwie nie artykuł, lecz petycję apel, jaki ogłosił on w roku 1924. „Kompozytorzy! Pospieszcie się! — używajcie — jeśli nie pospieszycie naprzeciw radzieckiej rzeczywistości, jeśli nie opuścicie swoich gabineatów, jeśli nie zbliżycie się do narodu, życie odrzuci was!”

W owych latach stałem w progu krajiny sztuki, wielu rzeczy jeszcze nie rozumiałem, dopiero znacznie później pojąłem całą głębię i mądrość słów Asafiewa. „Życie odrzuci was” — czy może być coś straszniejszego dla twórcy? — W mojej karierze miałem okazję odbyć niezliczoną ilość spotkań z najróżnorodniejszym audytorium, odwiedziłem ponad czterdzieści krajów świata, objechałem niemal cały Związek Radziecki. I za każdym razem stwierdzałem, jak bardzo ludzie garną się do muzyki, jak ogromną rolę spełnia ona w ich duchowym życiu. Ażebym to przybliżyć określić pojęcie „słuchacz”, wymienić chociaż kilka głoszących nazwiska ludzi, z którymi dyskutowałem o muzyce: Pablo Neruda, Ernest Hemingway, Charles Chaplin, królowa Elżbieta belgijska, a nawet papież Jan XXIII. Rozmawiałem też z młodzieżą z Sibiru i Wronieży, radzieckimi uczniami, członkami Akademii Nauk, uczniami, robotnikami kolchoźnikami. Jakże w ciągu tych lat pięćdziesięciu, które tak radośnie obchodziliśmy, wyrósł nasz słuchacz, jak wyrobił się w nim smak artystyczny, zrozumienie i zainteresowanie nie tylko muzyką klasyczną, ale i tą nową, współczesną, wymagającą nieuprzedzonego przygotowania do jej odbioru. I tu nasuwa mi się parę uwag, dotyczących problemu tradycyjizmu i nowatorstwa, mającego bezpośredni związek z wzajemnym stosunkiem kompozytora i słuchacza. Wykorzystanie w kompozycji świeżych, oryginalnych barw nie rozwiązuje jeszcze całej

Aram Chaczaturian

DLA KOGO tworzy KOMPOZYTOR?

złożoności tego problemu. Weźmy na przykład namiętne — poszukiwania nowych środków wyrazu u Sergiusza Prokofiewa, klasyka muzyki radzieckiej. Każda jego partytura była odkryciem. A jednak oto w jaki sposób określał on swe twórcze zadania: „Mniegi dawno te czasy — mówić — kiedy muzykę pisało dla drobnego kręgu estetyów. Dziś ogromne masy ludzkie stanęły twarzą w twarz z muzyką poważną i pytająco wyśzelekały. Masy chcą wielkiej muzyki, wielkich wydarzeń artystycznych, wielkiej miłości, wspaniałych radośnych tańców... Ten gigantyczny tłum ludzi wie o wiele więcej, niż się wydaje niektórym kompozytorom, i chce dążyć do doskonałości. Sądzę, że powinno o tym pamiętać współcześni kompozytorzy.

Prawdziwie oryginalny twórca tym różni się od mecenarskiego nowatorstwa czym żywa twarz pięknej dziewczyny od reklamowej „piękności” z wtrąconym zakładem fryzjerskim. Jest rzeczą niewątpliwą, że współczesna muzyka musi się rozwijać, ale — w moim przekonaniu — z pełnością nie w tym kierunku, do jakich usiłują ciągnąć różni młodzi teoretycy i praktycy ultramodernizmu.

Podobnie jak przedtem Prokofiew, dziś Szostakowicz jest znakomitym przykładem twórcy, który operuje prawdziwie nowatorskimi środkami wyrazu artystycznego, zrodzonymi na gruncie głębokiej znajomości wielkich klasyków muzyki, a jednocześnie niepowtarzalnie indywidualnymi. Jest to twórca na wskroś współczesny, choć wiele jego dzieł poświęconych jest wydarzeniom historycznym. Jest to twórca kontynuujący wielkie tradycje narodowej muzyki rosyjskiej, a twórcy jego są cenione i wykonywane na estradach całego świata. I tu dochodzimy do wniosku generalnego: kultura i sztuka we wszystkich epokach były i są zjawiskami narodowymi. Nieprzypadkowo mówi się: niemiecka szkoła kompozytorska, francuska szkoła, rosyjska... I nie są to, jakby się pozornie wydawało, pojęcia geograficzne. Ie raczej stylistyczne. Dlatego to utwór może być uznany jako narodowy, chociaż wcale nie zawiera pierwiastków folklorystycznych, i na odwrót — ludowe melodie wplecione w kompozycje, bynajmniej nie świadczą o narodowej przynależności jej twórcy. Styl kompozytora jest rezultatem jego własnego widzenia i przeżywania otaczającego go środowiska, to również suma wrażeń, także i muzycznych, uchwytnych od najwcześniejszego dzieciństwa. Także i ja, sam, wychowywany w atmosferze ludowego muzykowania, kształceniem na nim swój styl muzyczny, ogólnie pojmowanie melodii, co następnie ugruntowane zostało przez pedagogów. Ale czymże byłaby cała moja wiedza muzyczna, gdybym nie miał w perspektywie najważniejszego mego zadania — nie tylko przekazywania jej moim słuchaczom, więcej — zarznięcia ich pięknością świata dźwięków... Od kilkunastu lat dyriguję własnymi utworami. Ale nie znaczy to, że udziwiam frak, robię swoje, wyjdę na bis i do widzenia. Dla mnie każda podoba artystyczna, bliska czy bardzo daleka; zagraniczna, to okazja do zapoznania się z krajem, ludźmi, ich obyczajami, sposobem reagowania na sztukę, na muzykę — tego wszystkiego dowiaduję się z bezpośrednich rozmów na spotkaniach ze słuchaczami. Spotkania te wzbogacają również mnie samego.



Festiwal Kultury Serbo-Lużyckiej w Budziszynie.

Malownicze okolice Lużyce przyciągają przez cały rok tysiące turystów nie tylko z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ale także z sąsiednich krajów. To tu kraina historyczna położona między Nysą Łużycką i Łabą w południowo-wschodniej części NRD. Dzień się ona na Lużycę Dolną z głównym miastem Kottbus i Lużycę Górną z Budziszynem.

Metropolią kultury lużyckiej jest Budziszyn. To tysiącletnie miasto nazywane jest często „Atemami nad Szprewą”. Otoczone historycznymi murami i wieżami, posiadające piękną średnio-wieczną architekturę, skrzętnie pielęgnuje tradycje lużyckie. Świadczy o tym coroczne festiwale kultury lużyckiej odbywające się w tym mieście. Podczas imprez festiwalowych gościęta zapoznają się z tradycjami sztuki ludowej i ze współczesną twórczością artystów serbo-lużyckich.

Lużycanie od początku swego istnienia przechodzili pod różne panowania. Przez cały czas nie mogli oni utworzyć jednolitego, oddziel-

KULTURA LUŻYC

nego państwa. Po drugiej wojnie światowej kraina ta znalazła się na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która gwarantuje ludności lużyckiej pełne narodowe i społeczne równouprawienie. Państwo popiera dalszy rozwój kulturalnych tradycji Lużyczan.

W Budziszynie, Kottbus i innych lużyckich miastach istnieją rozgłoszone radio, emitujące program dla ludności serbo-lużyckiej w ich języku. Przy wydawnictwie ludowym „Domowina” działają teatry, chóry i liczne zespoły propagujące kulturę i tradycje lużyckie. Podczas różnych uroczystości i imprez regionalnych mieszkańcy Lużyce paradują w strojach ludowych, a na wsiach spotkać można te ubiory i na co dzień. (h)



Z dramaturgią kubańską nie spotykamy się za często. Ale też i nie jest ona całkowicie nieznaną. Przed paroma laty w Starym Teatrze oglądaliśmy „Mniszki” Maneta (który wprawdzie pisze w Paryżu, lecz nie przestaje być Kubańczykiem, co zresztą odzwierciedla jego przekorna „komedia okrętowa” oparta na motywach walk niewolników z hiszpańskimi okupantami Kuby). Nie tak dawno Teatr Ludowy sięgnął po współczesny dramat Jose Triany „Wieżor zbrodniarzy” prezentując go wcale interesująco na małej scenie „Nurtu-71”.

Jerzy Bober

Zarówno Manet jak i Triana ujawnili w swych wizerkach scenicznych sporo związków teatru kubańskiego z teatralną awangardą europejską, głównie francusko-angielskiego chowu. Mówiąc ściślej, powiązania te u Maneta — są bliższe Beckettowi i Genetowi, zaś u Triany występują dość znaczne wpływy Pintera. Obaj autorzy chętnie korzystają z doświadczeń tzw. teatru okrucieństwa, ale nie na tyle, żeby utracić, mimo wszystko, oryginalny charakter własnej twórczości.

Niezależnie więc od tego, czy będziemy oceniać tę literaturę jako wielką lub średnią, superokrywcza albo wtrną — warto ją po prostu poznać. Warto przyrzeć się tu wszystkim dążącym do scalenia elementów, jakie towarzyszą dramaturgii od czasów greckich aż po dzień dzisiejszy — z elementami bardzo różnicowanymi tradycji kulturalnych Kuby, gdzie swoiście zaadaptowana hiszpańska sztuka teatru miesza się z bogatym folklorem afrykańskim, który pojawił się na wyspie wraz z falą czarnych niewolników, by uzyskać równe prawa współtworzenia narodowej kultury w niepodległej już republice. Co nastąpiło jednak w pełni dopiero po zwycięstwie rewolucji kubańskiej.

mi ich młodocianego autora (gdyż Dorr napisał swój dramat jako piętnastoletni chłopak, a zaczynał twórczość sceniczną w wieku dwunastu lat!) noszą piętno pewnego infantylizmu. „Cudowne dzieci” cudownymi dziećmi, ale zmniejszono zakres doświadczeń życiowych musi przeciw ograniczać warstwę intelektualną sztuki. Dorr ma niewątpliwie wrodzony instykt teatralny oraz umiejętność konstruowania obrazów i sytuacji scenicznych, tym niemniej „Papugi” są opowieścią dość statycznie (głównie monologami) prowadzoną przez 3 akty, a sam dramat a korzysta ze sztucznie potęgowanego napięcia „dziwności” skojarzeń. W gruncie rzeczy, niewiele się tam dzieje. Akcję zastępują streszczenia życiorysów poszczególnych

Teatr

PAPUGI

postać sztuki. Bezakcyjność „Papug” nie byłaby jeszcze powodem do stawiania zarzutów. W końcu sporo utworów scenicznych (nie mówię o filmach) z rozmysłem odstępuje od wyraźności tego fabularnego, wypełniając ów „brak” np. analizą stanów psychologicznych osób dramatu, co odkrywa jakby podskórny nurt wydarzeń i określa, nieraz silniej od anegdotycznych wątków, dramatyzm wyrazu tak ukształtowanego dzieła.

Papugi od czasu do czasu zdradzają ów zamiar autorski stwarzania konfliktowej aury w utworze, bez pomocy akcji. W tym kierunku zdąża też inscenizacja Waldemara Krygiera, rozbudowująca nastroje i wizje bohatera sztuki. Inszenizacja ta szuka więc rozwiązań wyrównujących niedostatki tekstu oraz jego skąpych walorów intelektualnej intrygi na drodze obrazowej, ekspozując stany emocjonalne i chorą psychikę starzejących się kobiet.

Jacek Kajtoch

59 poetów

Poezja współczesna z trudnością dociera do czytelnika. Dzieje się tak z wielu przyczyn, a każda w zasadzie wymagałaby oddzielnego i dość obszernego omówienia. Upraszczać i generalizować, należy wskazać na dwie główne: otóż czytelnik — nawet posiadający pełne wiadomości z dziedziny sztuki słowa — nie jest przygotowany do pokonania różnych trudności warsztatowych, charakterystycznych dla poezji opartej na realistycznej przenośni i skrótości. Zwiastując, że w szkole, jak dotychczas, poznaje wyłącznie poezję romantyczną albo kontynuującą zblizną do niej wzory. W tym zakresie żadna doradza interwencja, jak wydanie książki popularyzującej nowoczesną poezję, niewiele zdziała. Natomiast przyczyna druga, mianowicie brak dostępnego dla wszystkich przewodników po powojennej twórczości poetyckiej, była łatwiejsza do usunięcia. Nie tak jednak łatwo, jakby sądził obserwatorzy odlegli od poezji, jak również od edytorstwa, skoro dopiero dostawnie w ostatnich tygodniach ukazała się pierwsza antologia powojennej poezji polskiej. Dla ścisłości powiadamy, że od razu ukazały się aż dwie, jedna do drugiej całkowicie niepodobna. Ale ja zajmę się wyłącznie jedną z nich i na rynku księgarskim o kilka dni wcześniej: Andrzej Lama „Kolumbowie i współcześni”.

Andrzej Lama w swojej antologii zamieścił 59 poetów, przy tym starał się zaprezentować w pierwszym rzędzie przedstawicieli generacji wojennej tzw. „Kolumbow” oraz debiutantów z 1956 roku, czyli pokolenie „Współczesności”. Starczyło mu jednak miejsca także na próbkę poezji autorów najmłodszych, aczkolwiek w tej ostatniej grupie wywołuje najwięcej zastrzeżeń, o czym jeszcze kilka słów za chwilę. Zasięgą Lama jest ponadto włączenie do książki kilku pisarzy z kręgu nie istniejących już londyńskich czasopism: „Merkuriuma Polskiego” i „Kontynentów”, a również kilku pokolenia „Współczesności”. Wszyscy z nich utrzymują ściśle kontakty z krajem, a jeden — Jerzy S. Sito — przed kilku laty osiedlił się w Warszawie.

Lama we wstępie do „Kolumbow i współczesnych” oświadcza, że brał pod uwagę wyłączenie pisarzy, debiutujących książką w latach drugiej wojny światowej i oczywiście później. Na ogół nie naruszył tej zasady: antologię otwierają wiersze Baczyńskiego, Gałczyńskiego, Merkuriuma, Borowskiego i Różewicza. Odstępstwa niestety są widoczne, np. włączenie do książki Zbigniewa Biełkowskiego, który zresztą niedawno protestował przeciwko temu na łamach „Kultury”, przypominając, że zadebiutował na rok przed wybuchem wojny. Kwesja jest o tyle jeszcze skomplikowana, że czasami debiut w czasopiśmie poprzedza nawet o kilka lat debiut książkowy. Tak jest w wypadku choćby Jana Turowskiego i Witolda Wirpisy, który zaczęli pisać wiersze w połowie lat trzydziestych i dlatego, jak się wydaje, w książce Lama znaleźli się prawem kaduków. Wspomniano już, że wybór autorów zawsze wzbudza największe dyskusje. Może ktoś — wskazując dalej na punkty nerwiczące — kwestionować obecność w antologii Bratnego czy Kuźniewicza, piszących również wiersze, ale oszczędzając najlepsze rezultaty w beletryście. Bratny jest znany jako poeta, „Kolumbowie. Rocznik 20”, Kuźniewicz — „Króla obojga Sycylii” i „Stref”. Natomiast wielkim głosem należałoby domagać się uwzględnienia Jana Zycha, krakowskiego poety, który w ostatnich latach dokonał istotnego postępu w rozwoju twórczym, czy Małgorzaty Hillar, dobrze pamiętanej przez dzisiejszych czterdziestolatków, ponieważ pod koniec lat pięćdziesiątych, kiedy oni właśnie kończyli gimnazjum czy uniwersytet, była bardzo popularna jako poetka liryczna. Ale kontrowersyjny jest dopiero wybór nazwisk najmłodszych poetów. Andrzej Lama uwzględnił tylko ośmiu: w tym Edwarda Balcerzana, Zbigniewa Jerzyka, Ervina Kruka, Euse Lipska, Stanisława Barańczaka, naprawde na to zasługujących. Niełatwo jest pominięto co najmniej dwóch, Krzysztofa Gałczyńskiego i Edwarda Stachura. Dopisuje te nazwiska zgodnie z intencjami samego antologisty, Andrzej Lama, który w przypowiadaniu już wstępie wyraził nadzieję, że jego praca zachęci czytelnika do poszerzenia kręgu znanych poetów.

Większość krytyków literackich uważa, że istotny rozdział w historii poezji powojennej rozpoczął się dopiero po 1956 roku. „A stało się to za sprawą z jednej strony ówczesnych debiutantów, poetów z roczników trzydziestych, jak Stanisław Grochowiak, Jerzy Harasymowicz czy Ernest Bryll, postulkowanych tzw. „spóźnionymi debiutantami”, Zbigniewem Herbertem, Mironem Białoszewskim, czy też „debiutantami powrotnymi”, Tymoteuszem Karpowiczem, Tadeuszem Nowakiem, no i nie zapominajmy przecież o najwybitniejszych poetce współczesnej, Wisławie Szymborskiej. Ci opóźnieni debiutanci czy debiutujący po raz drugi z dat urodzenia są rówieśnikami Różewicza i Borowskiego. W związku z tym właściwego obrazu poezji powojennej nie można uzyskać w sposób mechaniczny, układając pisarzy w chronologicznej kolejności debiutu. Należy wreszcie nie zapominać, że w następstwie tych samych okoliczności historycznych, które wywołały zjawisko spóźnionych i powrotnych debiutów, początki twórcze i dzień obecny wieksości powojennych poetów są nieporównywalne. Jakże np. różni się Tymoteusz Karpowicz z 1948 r. (debiut od autora tomików „W imię znaczenia” i „Trudny las” z lat sześćdziesiątych. Niestety, w antologii Lama trudno się doszukać właśnie tego dynamizmu i konfliktowości, stanowiących główne cechy powojennego rozwoju poezji polskiej.

Lecz nie narzekajmy. Pierwszy krok w upowszechnieniu poezji nowoczesnej został zrobiony, a w dodatku „Czytelnik” wydał tę książkę z naprawdę dużym staraniem edytorstkim i w masowym nakładzie 20 tys. egzemplarzy.

ANDRZEJ LAMA: „Kolumbowie i współcześni”. Antologia poezji polskiej po roku 1939. Czytelnik 1972.



Zbigniew Guzowski

SYRIA

MIASTECZKO na morzu

KORESPONDENCJA WLASNA

TUTAJ rozkład jazdy — w naszym pojęciu — nie obowiązuje. Z niewielkiej przystani w Tartus łodzie wyruszają wówczas, gdy zbierze się odpowiednia ilość pasażerów. Wszyscy skwapliwie szukają sobie miejsca na drewnianej nadbudówce, mimo iż powinni wypełnić jej wnętrze. Odbywanie podróży „na pokładzie” przysparza dodatkowych atrakcji. Można wymienić pozdrowienia i okrzyki podczas mijania się łodzi bądź też dopingować się wzajemnie do wyprzedzenia. Przygód w rodzaju przypadkowej kąpieli w morzu — nie przewiduje się, czego dowodem brak jakiegokolwiek zabezpieczenia. Na pokładzie nie uswiadczysz zwykłego koła ratunkowego, nie ma nawet żadnego olinowania wzdłuż burt. Widocznie wszyscy tu doskonale oswojeni z morzem i takim rodzajem komunikacji.

Kiedy co nieco „nadszta” przez słońca wodę „tąba” wypłynie na otwartą przestrzeń wytworzą się nastroje podczas niedzielnej przejażdżki. Komituję z towarzyszymi podróży utrudnia jedynie... bariera językowa, co wyngrodzić muszą przyjazne gesty i uśmiechy. Cel podróży — wyspa, która nocą, widziana z ładu jawi się jasnym pasemkiem i kilkoma migotliwymi światełkami na tle czerni morza, w blasku dnia, w promieniach słońca prezentuje się wcale malowniczo jako skupisko kamiennych zabudowań dość jednostajnych barwą na kamiennym podłożu.

JAK ZAWSZE i wszędzie, najbardziej śmiałe i ciekawskie okazują się dzieciaki. Wybiegają przybyszym naprzeciw, zapuszczając się na kamienne molo do którego przybijają łodzie. Dylemat: któregoś pójść, którą uliczką zapuścić się w głąb wyspy, niknie w momencie, gdy jakiś niepozorny wzrostem, ale rezolutny młg i pewnością siebie mikrus wyjrował się naprzód i już uczył się w rolę przewodnika. Jest wyraźnie ukontentowany, kiedy w odpowiedzi na jego zachęcające gesty decydujemy się pójść za nim. Wkroczyć w istny labirynt, jakim jest miasteczko na skalnej wyspie. Domy tu nie widać, ale zdają się być wyższymi niż są w rzeczywistości. Chwilami w tych krętych uliczkach, jak wazukiach, że rozkrzywione ramiona jest niepodobniestwem, można się poczuć niczym w... studni. Malec prowadzi bardzo pewnie, jakby tu trasa przemierzył wielokrotnie. Zatrzyma się na moment, pokaże łapkę coś, na co chciałby zwrócić uwagę i znów wyrusza do przodu. Łatwo domyślić się, że potężne mury, odróżniające się od zabudowań mieszkalnych są pozostałością dwóch arabskich twierdz, o których piszą w informatorach dla turystów.

Ma bowiem wyspa Arwad nie była jaką historią, której początki sięgają jakby czasów mitycznych. Jak wynika ze starych tekstów, odnalezionych w trakcie wykopalisk prowadzonych w Tell el-Amarna w XIV wieku przed naszą erą, Arwad była znaczącym królestwem, którego flota rywalizowała na Morzu Śródziemnym z flotami Tyru i Byblos. Tutaj miał się zatrzymać apostoł Paweł w swej drodze do Rzymu. Ale

dziś — wątpliwe to powody do satysfakcji dla obecnych mieszkańców wyspy, którzy nie mają tu łatwego życia, w warunkach całkowitego niemal braku roślinności. Ich zawoądu, zajęcia — niestrudno odgadnąć...

W WĘDRÓWCE po miasteczku, albo jak kto woli — po wyspie towarzysząc nam ciekawskie spojrzenia najmłodszych mieszkańców Arwadu, a za uchylonych drzwi mieszkań, bodaj przez szparę spozierają niewiasty, bardziej płochliwe od dzieciaków. Jeszcze jedna uliczka, kolejny załomek murów i oto malec-przewodnik wyprowadza na drugą stronę wyspy, zdecydowanie różną od tej, do której dopływają łodzie.

Tu od strony morza okala wyspę kamienny wał, resztki dawnych umocnień obronnych, które oparte są działaniu czasu i... morza, chociaż, to ostatnie sztormową falą potrafi pokonać przeszkodę i wypełnić przestrzeń między wałem a usytuowanymi powyżej zabudowaniami. Ciemnobrunatne gazy kontrastują z białym i zielenią morskich wód, a także z barwą budynków miasteczka. Widok jedyny w swoim rodzaju i trochę niesamowity. Ładziemy wzdłuż wału, skacząc po skalistym podłożu, mijamy resztki jakiegoś meczetu (?), pokonujemy gruzowisko i znów wdeplaliśmy w labirynt wąziutkich uliczek. Coś się na nich zmieniło. Oto jakiś brzdąk, trochę wystraszony, bez słowa i żadnego gestu przystanął z miską, na której spoczywają kawałki świeżo oprawionej ryby. Inny milcząc oferuje sprzedaż melona. Do ostatniej chwili pobytu na wyspie nie spotkamy się z natręciem, nagabywaniem — tak typowym dla miejsc odwiedzanych przez turystów. Być może mieszkańcy Arwadu — którzy nie bardzo mają co oferować przybyszom — jeszcze się tego nie nauczyli. Bądź co bądź wyspa znajduje się na morzu, nie na uczeszanym szlaku...

Wędrownik nie trwa długo. W ciągu kilku kwadransów można Arwad przemierzyć wzdłuż i wszerz, jako że miasteczko leży na skale o wymiarach 500x300 m.

Z APUSZCZAM SIĘ do portu rybackiego. W zakolu resztek obronnych wałów, pełniąc rolę jalochronu, w sąsiedztwie pozostałości starej twierdzy, błękit morza i różnokolorowe łodzie. Wszystko to tworzy obraz, który skusiłby do chwycenia za pedzel niejednego mistrza palety. Po wstąpieniu w blaskach palącego słońca wybornie smakuje czareczka aromatycznej, czarnej i zawiesistej jak smoła kawy, konsumowana opodal portu. Tu w kafejce mieszczącej się na ulicy, ocienionej prowizorycznym daszkiem, jest stosunkowo najładniej. Kliencie, jak to w arabskim kraju bywa, stanowią wyłącznie mężczyźni...

I znów terkoce motorek łodzi, zagłuszany wesotymi okrzykami pasażerów-tubytołów, którzy dosłownie „oblepił” nadbudówkę, znajdującą w nas naśladowców. W tyle, na horyzoncie coraz bardziej maleje Arwad. Wyspa na skale — atrakcyjna i egzotyczna dla przybyszów z innego kraju — surowa dla swych mieszkańców.

Mój przyjaciel z Sofii — Iwo wyznał mi, że zżyma się czasem, gdy cudzoziemcy mówią o Bułgarii utożsamiając ją jedynie z pomidorami, papryką i kozuszkami. Przynajmniej, że często również i my takie mamy właśnie wyobrażenia o Bułgarii. Znacznie mniej wiemy bowiem o tym, że kraj ten — obok osiągnięć w gospodarce rolnej — chlubi się wielkim dorobkiem także w dziedzinie przemysłu. Jej wyniki w minionym dziesięcioleciu pod względem wzrostu produkcji i dochodu narodowego należały do najwyższych w świecie.

To, od czego Bułgaria zaczynała trudno nazwać nawet przemysłem: niewielka fabryka urządzeń młynarskich w Ruse, wytwórnia wyrobów metalowych w Pernik, kilka przedsiębiorstw zajmujących się remontem lokomotyw, setka drobnych warsztatów dostarczających artykuły żelazne, kilka prymitywnych odlewni — taka była w przybliżeniu panorama krajowego przemysłu maszynowego w 1939 r. Jego wyroby stanowiły wówczas 2,4 proc. całego przemysłu.

Był to kraj wybitnie rolniczy, w którym jeszcze w pierwszych latach powojennych 82 proc. ludności mieszkało na wsi. Dziś mieszka tam już niecałe 50 proc., reszta — w miastach. Ująłoby bezrobocie w rolnictwie należało do przeszłości. Równocześnie niemal cała wieś przekształciła się z glinianej — w murowaną. Stać się bowiem, że 95 proc. domów to nowe, murywane budynki. Łatwo to potwierdzić w czasie podróży po Bułgarii. Wioski swoim wyglądem niewiele różnią się od miast, zacierając się różnicą pod względem dochodów i poziomu życia.

Na trasie

moich podróży po Bułgarii było oczywiście sporo miast. W każdym z nich widać nowe dzielnice przelozowane w przyzwoite sklepy, restauracje, przy trasach przelotowych często spotyka się nowe hotele. W Burgas mieszkałem w hotelu „Primorec” położonym w bliskim sąsiedztwie morza. Standard rzec można europejski, cichobieżne windy, wysoki komfort pokoi, czystość, uprzejma obsługa. W Burgas czuje się oddech dalekiego świata, głównie dzięki portowi, marynarzom, ruchliwym i żywym ulicom. Mieszkańcy Burgas — to potomkowie dawnych Traków, spośród których wywodził się Spartakus. Na ziemiach Tracji rozgrywały się także losy Orfeusza i Eurydyki. Znajdujemy tu również polskie ślady. W Burgas stoi pomnik Adama Mickiewicza, skąd wyruszył statkiem do Turcji, z której miał już nie powrócić.

Gospodarczo rozwinęło się Burgas dopiero jednak w latach ludowej Bułgarii. Rozmawiam o tych sprawach z wiceprzewodniczącym Rady Narodowej tego okręgu Jordanem Christowem. Jeszcze nie tak dawno — mówi J. Christow — okręg ten był najbardziej zaniedbanym regionem Bułgarii. Przed wojną mieszkało w Burgas 48 tys. ludzi, obecnie miasto liczy około 160 tys. mieszkańców. Same tylko zakłady rafineryjne w Burgas, przerabiające 7 mln ton ropy naftowej dostarczają produkty, których wartość odpowiada całej produkcji krajowej z 1939 r. Porównania te wypadłyby jeszcze bardziej imponująco, gdyby włączyć znajdujące się w okręgu Burgas fabryki wagonów, kabli, olejów, cukrownie, kopalnie węgla brunatnego czy hutę miedzi.

Z kolejnych rozmów i spotkań w Sliwen, Płowdiw, Warnie, Dewnie, w Ruse, Szumen, Garbowie, Kazanliku i na koniec w Sofii —

wyonił się współczesny obraz

bułgarskiej gospodarki. Wystarczy powiedzieć, że uprzedmiotwienie kraju w minionym ćwierćwieczu wyraża się

Tadeusz Stec

NIE tylko POMIDORY

KORESPONDENCJA WLASNA Z BUŁGARII

33-krotnym wzrostem produkcji przemysłowej. Produkt społeczny powiększył się w tym 9 razy, a dochód narodowy 5,5 raza. Dziś Bułgaria jest partnerem liczącym się nie tylko wśród krajów socjalistycznych. Zdobyla sobie bowiem silną pozycję zarówno w zakresie produkcji, jak i eksportu obrabiarek do metali. Sprzedawane są one do 65 krajów świata, w tym do: ZSRR, NRF, Wielkiej Brytanii, Kanady, Szwecji, Holandii, Japonii. Następuje poważny wzrost eksportu bułgarskich obrabiarek także do Polski.

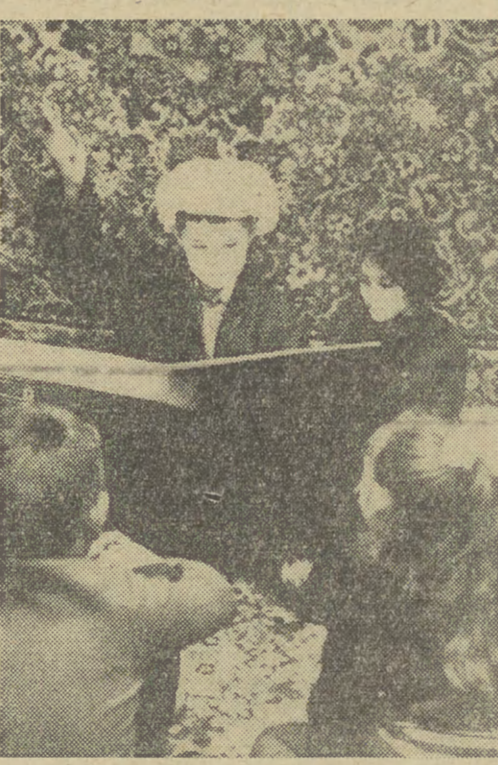
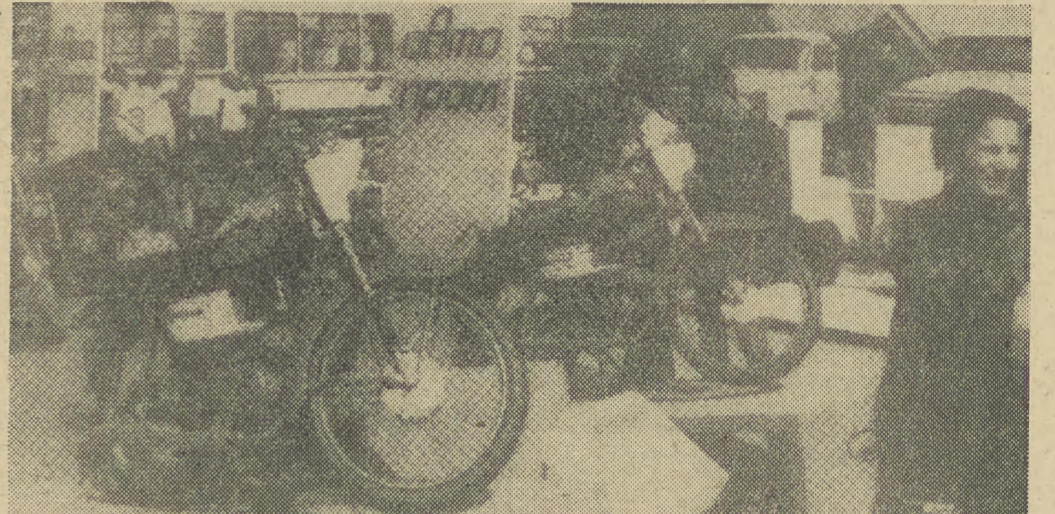
Czy frapujące wręcz przeobrażenia Bułgarii mogłyby się dokonać, gdyby nie wielka ambicja, wola działania i zdyscyplinowanie społeczeństwa tego kraju? Bardzo wysoko podniesione tu zostało hasło technizacji życia. Wymagania na polu techniki w tym kraju rosły jednak w bardzo szybkim tempie. Narzucają je zakupione przez przemysł bułgarski licencje, w tym także na produkcję samochodów ciężarowych i osobowych.

Obecnie na coraz szerszą skalę wprowadza się nowoczesne metody zarządzania, kierowania gospodarką. Na lata 1971—75 Bułgarzy założyli 10-krotny wzrost produkcji urządzeń potrzebnych do stosowania nowoczesnej techniki obliczeniowej, w której wyposaża się stacje przetwarzania informacji. Do końca roku 1975 zastosowane zostaną systemy automatyzowane w 111 wiodących przedsiębiorstwach, we wszystkich zjednoczeniach gospodarczych oraz w większości ministerstw. Powstanie również 16 automatyzowanych systemów zarządzania ponadresortowego w takich kluczowych dziedzinach jak zaopatrzenie materiałowe, transport, gospodarka wodna. Dla potrzeb tych wykształcić trzeba 20 tys. specjalistów-programistów, analityków itp.

Bułgarzy

do nowych zadań dostosowując model zarządzania, w związku z czym zwiększyli ostatnio zakres funkcji i uprawnień zjednoczeń. Z dotychczasowych 120 zjednoczeń utworzono 66, zacieśniając w ich działalności związki między praktyką przemysłową a nauką. Najważniejszym zaś zadaniem bieżącej 5-letki — jak określił Todor Ziolkow — to powszechna intensyfikacja produkcji, kompleksowa automatyzacja i cybernetyzacja procesów wytwórczych, oraz rekonstrukcja środków wytwarzania.

Mój przyjaciel z Sofii — Iwo ma rację, że Bułgaria to nie tylko pomidory.



ZSRR

Ciekawy DOM...

OTWARTY przed rokiem w Taszkencie Dom Książek Dziecięcych jest czymś więcej niż zwykłą biblioteką czy wypożyczalnią. Znajduje się tutaj wiele pomieszczeń mogących zaspokoić gusty najbardziej nawet wybrednych czytelników. Pierwsza sala przeznaczona jest dla najmłodszych. Na półkach znajdują się elementarze oraz inne książki z dużymi, wielokolorowymi obrazkami i ilustracjami. Drugi pokój przeznaczony jest dla starszych dziewczynki i chłopców. Mają oni do swojej dyspozycji szeroki wybór książek przygodowych i podręcznych. Przechodząc dalej wchodzimy do pomieszczenia z setkami książek popularno-naukowych. Przedstawiają one w sposób zrozumiały dla młodych czytelników, wiele problemów współczesnego świata. Sala ta nazywa się „Świat wiedzy”. Pokój

za dużymi szklanymi drzwiami się w niej wieczory poezji, spotkań miłośnikom muzyki. Jest kłania z pisarzami, itd... Najbardziej wiele płyt gramofonowych dzieł atrakcyjny jest jednak „porożesztyły z nutami. W razie kój bajek”. Tutaj, kilka razy w tygodniu można wypożyczyć nuty tygodni, przychodzi dzieci, siadają do nauki w domu. Wśród wielu dają na miękich dywanach i pomieszczeń jest tutaj także sala słuchają bajek. Czytają je artyści gler oraz pomieszczenie dla kół z miejscowego teatru lub starsi miłośników literatury. Odbývają koleddy. (ar)



19 stycznia br. z punktu startowego w Warszawie, 18 załóg wystartowało do 42 Rajdu Monte Carlo. Frekwencja maszyn na starcie nie wypadła zbyt okazała, ale z przyczyn od nas niezależnych. Trasa dojazdowa do Monte, ten niejaki złot gwiazdzysta z dziewięciu wyznaczonych miast, zwany powszechnie przez automobilistów „wielkim spacerem po Europie“ — wytyczona jest przez organizatorów imprezy.

Wojciech Pykosz

42 RAJD MONTE CARLO (I)

«WIELKI SPACER PO EUROPIE?»

granice czecho-austriacką, odprawa celna wozu załadowanego częściami trwa przeciętnie dłużej niż maszyn rajdowych. Do granicy pozostaje 50 km, kiedy jadący 100 m za mną Maciej Stawowiak poprzedał mnie i staje na prawym poboczu. Zatrzymuję wóz, za moment nadjeżdża Andrzej Jaroszewicz. Usiłujemy pomóc koleźce, silnik jego wozu przerywa, strzela w gałki, gaśnie — i nie daje się uruchomić. Mamy pewną rezerwę czasu, więc Andrzej zostaje przy Stawowiaku, a ja gnam na granicę, aby co najpóźniej serwis. Wrócić, coś pomanipliowali i Maciej zajął przed limitem czasu na PKC do Wiednia. Jego wóz był jednak nadal niesprawnny, w silniku co chwile przestawał się zapłon (w silnikach Stawowiaka, Jaroszewicza i Muchy, przygotowywanych do rajdu przez włoską firmę Bzato, osprzęt elektryczny był pochodzenia włoskiego — przyp. WP). Z Wiednia ruszamy na najcięższy, 170-kilometrowy odcinek drogi dojazdowej do Zwettl.

Na trasie pełna zima

droga prowadzi prawie cały czas w tunelach śniegowych. Następny PKC w Linzu. Na trasie gęsta mgła. Jak radzi sobie Maciek swoim wozem? Niestety, serwis fabryczny nie jest w stanie mu pomóc. Wóz nie ściągnie, przypuszczalnie jeden tłok jest uszkodzony, nie ma czasu na rozbiórkę silnika i Stawowiak przekracza limit spóźnienia, wypadając z rajdu. Żal nam kolegi, wozem w takim stanie nawet Andruet nie skończyłby I etapu. W uszczuplonym gronie jedziemy więc — na szczęście bez spóźnienia — do granicy Austrii z Jugosławią. Prowadzę wóz na zmianę z Januszem Wołyną; gdy któryś z nas będzie zmęczony, zamienia miejsce z kolegą i zaraz zasypia. Przekraczamy granicę, za PKC w Lublanie dobrze rozstawione serwisy profilaktycznie dokonują przeglądu samo-

chodów. Wozy sprawują się zresztą bez zarzutu i nie nie trzeba przy nich robić. Przed nami Triest, „żłowroga” dolina Padu wolna jest na szczęście od sławnych mgieł, mijamy Padwę i Cremonę, dojeżdżamy rankiem do Cuneo. Za nami dwa dni i dwie noce jazdy. Tu mamy główny serwis fiatowski, przejechaliśmy wszak już 2 tys. km, a tylko 100 km pozostaje do granicy włosko-francuskiej. Na miejscu jest także p. Bzato, przegląda i reguluje silniki, o przyczynach awarii Stawowiaka bez oględzin nie może niczego powiedzieć. Przekraczamy kolejną granicę i w miejscowości Digne, nie mając spóźnienia, szykujemy się wszyscy do jedynego na trasie dojazdowej OS-u (odcinka specjalnego, specjalnie wysięgu. Suma spóźnienia na OS-ach w stosunku do najszybszego zawodnika, plus spóźnienia na punktach kontroli czasu, decyduje o kolejności w rajdowej klasyfikacji — przyp. WP). Odcinek liczy 18 km, jest dość jazdy pod górę, a potem trudny technicznie, ostry, b. kręty zjazd w dół. W Digne mamy serwis z Debicy, kieruje nim kolega z AP Kraków, wytrawny rajdowiec Ryszard Nowicki. Sam niejeżdżąc raz jeździł do Monte Carlo, do kładnie więc zna specyfikę tego rajdu. Dziś dokonaliśmy przejazdu odcinka, nanosiliśmy zatem na nasze notatki nawigacyjne miejsca obłożone i śnieżne. Zrozumiałe, jak cenne są dla nas te wskazówki.

Do OS-u startuję jako ostatni

z polskich wozów. Przede mną rusza ostro Andrzej Jaroszewicz. Złoczyw powodzenia z całego serca, jedziemy przeciwko wynik zespołowy, na myśl mi nie przychodzi, że właśnie dokonuję się kolejny akt tragedii fabrycznej ekipy. Po 4 km jazdy, przy wyjściu z jednej z „patelni”, widownie dają mi znak, żęby zwołnić, że coś się dzieje na trasie. I oto widzę stojącego „fiata”. Andrzej już wyszedł z wozu, trzyma się za głowę, nawet nie próbuje usunąć defektu. Na mecie OS-u dają znać serwisowi o awarii kolegi. Nie mam jednak nadziei, że mu coś pomoże — po minie i gestach Andrzeja wiedziałem, że i on, as etatowy „polskiego fiata”, zakończył już rajd w tym roku.

Pierwszego OS-u nie jechałem jeszcze na „pełny gaz”. On jeszcze o niczym nie decydował, po dojazdowej jeździe „na zmezczenie” była to tylko ogólna przyziarnka do tego, co będzie się działo na II etapie. Wyraźnie „podłamani” pechem zespołu wjeżdżamy o 16.20 w niedzielę na metę I etapu w Monte Carlo. Tu czeka moja żona Ewa, wierzę, że w rajdach przynosi mi szczęście, pisalesz resztę o tym. Nie mam jednak jeszcze czasu, by z nią porozmawiać. Przed oddaniem wozów do strzeżonego parku maszyn mamy pół godziny na usunięcie niedomagań samochodów. Robert Mucha ma zablokowany IV i V bieg w skrzyni. Jechał bez nich ostatnie 30 km zjazdu do Monte. Serwis fabryczny usuwa mu defekt w ciągu 10 minut. Ja po raz pierwszy zmieniam opony („Stomil” Debica, że 160 kolcami fińskiej produkcji) i nakładam hamulce. Jak się później okazało, na „Stomilach” przejeżdża cały rajd, z wyjątkiem 150 km II etapu, gdzie założyłem „Klebery”. Silnik, jedyny w zespole fabryczny przygotowany na Żeranju, spisuje się bez zarzutu.

Za nami najcięższa droga

dojazdowa, jaką w trzykrotnych startach jechałem do Monte Carlo. To nie była przejażdżka — był na trasie deszcz i śnieg, była gwałotęd i mgła, która w okolicach Linzu w Austrii ograniczała w dzień widoczność do 1,5 m. Odpadło na niej m. in. kilka załóg o europejskiej renomie, jak choćby Miss Beaumont na „optu-commadore”.

(C. D. ZA TYDZIEŃ)

— „Jeszcze w przeddzień rajdu — wspomina Marian — liczyliśmy, że przynajmniej polskie szosy przejeździemy po suchej nawierzchni. Na trasie z Warszawy do Krakowa zaczął jednak padać gęsty mokry śnieg, utrudniając nieco już pierwsze kilometry imprezy. Pierwszy PKC (punkt kontroli czasu) w Krakowie — i od razu tysiące entuzjastów automobilizmu. Niestety, lokalizację punktu w samym śródmieściu, w Rynku, dojazd ciastnymi ulicami, wybrała bardzo niefortunnie. Każdego kierującego cieszny zainteresowanie tego startem, ale nieprzebrane tłumy skutecznie utrudniają mu wjazd we własnym czasie pod zegar. Organizator jak gdyby nie zdawał sobie sprawy, że motoryzacja interesująca się u nas tudzie w wieku od 4 do 70 lat, i wszyscy chcą zobaczyć w rajdowej akcji krajowej, normalny samochód. Z pewnością obchodzi ich on więcej, niż jakaś „mityczna” taktika za 20 tys. dolarów.

Na całej polskiej trasie jedziemy właściwie bez kłopotów. Wszędzie — nawet po północy — ogromnie dużo widzów. To cieszny i mobilizuje. Oni oczekują od nas przeciętnie honorowego wyników. Za Brnem wjeżdżamy w gęstą śnieżycę. Warunki stają się bardzo trudne, usztyknie polskie wozy na wszelki wypadek trzymają się wtyc razem. Tylko wóz serwisowy pędzi do przodu, na



CO, GDZIE, KIEDY?

SOBOTA NIEDZIELA 17 I 18 LUTEGO Juliana Konstancji



SOBOTA

SŁOWACKIEGO (pl. Duchy) 21: Gogol: Rewizor - 19.15. KAMERALNY (Boh. Stallgranda) 21: Krendlesberger: Wywiad - 19.15. LUDOWY (Os. Teatralne 34): Dorr: Papugi - 19.15. OPERETA (Lub. 49): Nalpejnska - 19.15. GROTESKA (Skarbowka 4): Lesniczek: Mikołaj w Bolka i Lolka (przedstawienia zamknięte) - 10.14.17. KOLEJARZA (Bocheńska 5): Karnawał w Warszawie - 19.19.

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO: Rewizor - 19.15. STARY (Jagiellońska 1): Dziady (zamknięte) - 19.15. KAMERALNY: Wywiad - 19.15. LUDOWY: Oby nam się! - 19.15. OPERA (pl. Duchy 1): Faust - 14.00. GROTESKA: Mikołaj w Bolka i Lolka (przedstawienia zamknięte) - 10.14.17. KOLEJARZA: Karnawał w Warszawie - 15.19. ETAM-2 (Westerplatte 20): Karpowicz: Przerwa w podróży - 20. JAMA MICHALIKA: Boyowym śląkiem - 22.

SOBOTA

APOLLON: Piękny listopad (red. 19 lat) - 10.12.30. 15.45. 20.15. CHEMIK: Poskromienie złośnicy (USA, 14 lat) - 19. DOM ZOLNIERZA: Ziemia faraonów (USA, 14 lat) - 15.45. KJOWO: Wielka wiozoga (fr. 11 lat) - 15.30. Kopernik (pol. 14 lat) - 19.30. KULTURA: Nie ma powrotu Johnny (pol. 16 lat) - 18.20.15. MASKOTKA: Bullitt (USA, 16 lat) - 11.15.30.17.45.20. Kwiecień i siedmiogłowy smok (weż. 7 lat) - 13. MIKRO: Obława (USA, 13 lat) - 15.30.18.20.30. ML. GWARDIA: Słarowski dramat (rad. 14 lat) - 14.45.17.19.15. SZUKA: Kaldanki (jug. 18 lat) - 10.12. WYSPA wylętnych (jug. 18 lat) - 16.18.20. UGOREK: Wódz Semionow (NRD, 14 lat) - 15.17.19. UCIECHA: Niebieski żołnierz (USA, 16 lat) - 10.12.15. Wesele (pol. 14 lat) - 15.45.18.20.15. Pojedynki rewolwerowców (USA) - 22.15. WANDA: Love Story (USA, 16 lat) - 10.12.15. Tytko dla orłow (ang. 14 lat) - 16.19. WIEDZA: Pieszo po Ziemi Lubuskiej. Jak się uduzie zwierzęcia - 18. WISLA: Niesmiertelny Filip i Flap (USA, 11 lat) - 11.16.18. Nie można żyć w troje (ang. 18 lat) - 10.20. WOLNOŚĆ: Kłan Sycylii (kolejki film. 18 lat) - 15.45.17.15. SPINKS: Człowiek orkiestra (fr. 14 lat) - 16.18.20.

SOBOTA

ORION - Podróż: Bitwa o Angię (ang. 14 lat) - 15.30.18. PROKOCIM - Kolejarz: Zamek pułapka (fr. 16 lat) - 12. WIELCZKA - Górnik: Miłość. SKAWINA - Junak: Anna tysiąca dni. ZOO (Las Wolski): codziennie od godz. 9 do zmroku. PARK JORDANA: Pawilon Rozrywki: filmy dokumentalne i oświetlowe 16.17.18. Wstęp wolny.

NIEDZIELA

CHEMIK: Poskromienie złośnicy (USA, 14 lat) - 14.45.17.19. DOM ZOLNIERZA: Bajki (23.30). Ziemia faraonów (USA, 14 lat) - 15.45.18.20.15. KJOWO: Wielka wiozoga (fr. 11 lat) - 10.30.13.30. Kopernik (pol. 14 lat) - 16.30.19.45. KULTURA: Słoń maruda (ang. 11 lat) - 11. Nikt nie wola (pol. 16 lat) - 15.45.18.20.15. MASKOTKA: Bajki (10.15.11.15.13.15.17.18.15. UCIECHA: Niebieski żołnierz (USA, 16 lat) - 12.15. Wesele (pol. 14 lat) - 15.45.18.20.15. WIEDZA: nieczynny. WISLA: Bajki 11.12. Niesmiertelny Filip i Flap (USA, 11 lat) - 13.16.18. Nie można żyć w troje (ang. 18 lat) - 10.20. WOLNOŚĆ: Kłan Sycylii (kolejki film. 18 lat) - 15.45.17.19. WRZOS: Bajki - 11.19. Winięto w Dolinie Śmierci (ang. 11 lat) - 12. Różowa pantera (ang. 15 lat) - 15.43.20.15. ZUCH: Bajki - 15.17.19. KDF ZWIĄZKOWIEC: Bajki - 12.15. Lew w zimie (ang. 14 lat) - 15.30.18.20.30.

KINA W NOWEJ HUCIE:

SWIT D. SALA: Prywatna wojna Murphy'ego (ang. 16 lat) - 15.30.18.20.30. SWIT M. SALA: Czas umierania (fr. 18 lat) - 15.17.19. ŚWIATOWID D. SALA: Historia miłości (hiszp. 14 lat) - 15.45.18.20.15. ŚWIATOWID M. SALA: Narzędzia pirata (fr. 18 lat) - 16.17.15.19.30. SPINKS: Człowiek orkiestra (fr. 14 lat) - 16.18.20.

ORION - Podróż: Bitwa o Angię (ang. 14 lat) - 15.30.18. PROKOCIM - Kolejarz: Zamek pułapka (fr. 16 lat) - 12. WIELCZKA - Górnik: Miłość. SKAWINA - Junak: Anna tysiąca dni. ZOO (Las Wolski): codziennie od godz. 9 do zmroku. PARK JORDANA: Pawilon Rozrywki: filmy dok. i oświat. wstęp wolny - 16.17.18.

NIEDZIELA

CHEMIK: Poskromienie złośnicy (USA, 14 lat) - 14.45.17.19. DOM ZOLNIERZA: Bajki (23.30). Ziemia faraonów (USA, 14 lat) - 15.45.18.20.15. KJOWO: Wielka wiozoga (fr. 11 lat) - 10.30.13.30. Kopernik (pol. 14 lat) - 16.30.19.45. KULTURA: Słoń maruda (ang. 11 lat) - 11. Nikt nie wola (pol. 16 lat) - 15.45.18.20.15. MASKOTKA: Bajki (10.15.11.15.13.15.17.18.15. UCIECHA: Niebieski żołnierz (USA, 16 lat) - 12.15. Wesele (pol. 14 lat) - 15.45.18.20.15. WIEDZA: nieczynny. WISLA: Bajki 11.12. Niesmiertelny Filip i Flap (USA, 11 lat) - 13.16.18. Nie można żyć w troje (ang. 18 lat) - 10.20. WOLNOŚĆ: Kłan Sycylii (kolejki film. 18 lat) - 15.45.17.19. WRZOS: Bajki - 11.19. Winięto w Dolinie Śmierci (ang. 11 lat) - 12. Różowa pantera (ang. 15 lat) - 15.43.20.15. ZUCH: Bajki - 15.17.19. KDF ZWIĄZKOWIEC: Bajki - 12.15. Lew w zimie (ang. 14 lat) - 15.30.18.20.30.

KINA W NOWEJ HUCIE:

SWIT D. SALA: Nowa miłość korsarska (fr. 11 lat) - 13. Prywatna wojna Murphy'ego (ang. 16 lat) - 15.30.18.20.30. ŚWIATOWID M. SALA: Narzędzia pirata (fr. 18 lat) - 16.17.15.19.30. SPINKS: Człowiek orkiestra (fr. 14 lat) - 16.18.20.

NIEDZIELA

SWIT D. SALA: Nowa miłość korsarska (fr. 11 lat) - 13. Prywatna wojna Murphy'ego (ang. 16 lat) - 15.30.18.20.30. ŚWIATOWID M. SALA: Narzędzia pirata (fr. 18 lat) - 16.17.15.19.30. SPINKS: Człowiek orkiestra (fr. 14 lat) - 16.18.20.

TOWID D. SALA: Bajki - 11.15. Bez wyraźnych motywów (fr. 16 lat) - 16.18.20. SPINKS: Bajki - 16.11.12. Człowiek orkiestra (fr. 14 lat) - 16.18.20. ORION: Bitwa o Angię (ang. 14 lat) - 15.30.18. SKAWINA - Junak: Anna tysiąca dni. ZIELONKI - Krakowianka: Trzecia część nocy. pozostałe kina - jak w sobotę. ZOO (Las Wolski): codziennie od godz. 9 do zmroku. PARK JORDANA: Pawilon Rozrywki: filmy dokumentalne i oświetlowe 16.17.18. Wstęp wolny.

WAWEL: (oprócz komnat) (9-14.15). SUKIENNICZE (10-15). SZOŁAYSKICH: pl. Szczepański 3 (10-15). DOM MATEJKI: Florjańska 41 (10-15). NOWY GMACH: al. 3 Maja 1 (10-15). CZARTORYSKICH: Jana 19 (10-15). HISTORYCZNE: Jana 12 (9-14). Rynek Gł. 35 (9-14). Szpitalna 21 (9-14). Franciszkańska 4 (9-14). ARCHEOLOGICZNE: Poelska 3 (10-14). PRZYRODNICZE: (10-13). MUZEUM LENINA: Topoliowa 5 (10-17). KIT: Boh. Stalingradu 13 (9-21). PAWILON WYSTAWOWY: pl. Szczepański 3 (11-18). PALAC SZTUKI: pl. Szczepański 4 (10-19). PRYZMAT: Lobońska 3 (9-19). ETNOGRAFICZNE: Wolnica 1 (11-15). PODZ. KOŚCIELA św. WOJCIECHA: (9-19). TSP: al. Róż 2 (11-15). MUZ. MI. POLSKI: Teatralna 23 (11-14). KLUB DZIENNIKARZY (Szczepańska 1): Wystawa obrazów Jany R. Brow-Berdak. KOPALNIA SOŁI w Wieliczce: (8-16).

SOBOTA PROGRAM I 8.05 „Marzenia miłosne” cz. I film fab. (kolor). 9.55 Dia szkół: Geografia dla kl. V - U stop wulkanów. 10.25 Przerwa. 10.55 Dia szkół: Nauka o człowieku dla kl. VIII - „Skóra”. 11.25 Przerwa. 12.00 Technikum Rolnicze. Chemia (lekcja 4) - „Budowa atomu, a także okresowy pierwiastków”. 14.55 Technikum Rolnicze. Zoologia (lekcja 2) - „Pierwiastki”. 15.25 Program dnia. 15.30 Kronika (Kr). 15.50 Kronika (Kr). 16.30 Dia mł. widzów: „Ostatki olimpiady”. 17.40 Final II Olimpiady Wiedzy Rolniczej. 18.35 Godzina Orleusa (kolor). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Monitor. 20.15 „Wieczór z pantomima wrocławską”. - „Odcienie Fausta”. 21.20. 24. godziny (kolor). 21.30 „Ja, Agata i Ty” cz. II. 22.10 „Kara” (Flakier nr 13) cz. II film fab. 23.35 „Silim John” - kurs podst. jez. ang. powt. lekcji 6. 0.05 Program II proponuje. 0.15 Program na niedzielę.

NIEDZIELA PROGRAM II 16.40 Program dnia. 16.45 „17-10” cz. V - rep. (kolor). 17.10 „O miedzi, cały świat” - program publ. 17.40 Wspólna nauka. 18.25 Sprechen Sie deutsch - kurs jez. niem. lekcja 7. 18.50 „Długie bezduszone lato” (Świat, który nie może zginąć) (kolor). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Monitor. 20.15 „Wieczór z pantomima wrocławską”. - „Odcienie Fausta”. 21.20. 24. godziny (kolor). 21.30 „Ja, Agata i Ty” cz. II. 22.10 „Kara” (Flakier nr 13) cz. II film fab. 23.35 „Silim John” - kurs podst. jez. ang. powt. lekcji 6. 0.05 Program II proponuje. 0.15 Program na niedzielę.

SOBOTA PROGRAM II 16.40 Program dnia. 16.45 „17-10” cz. V - rep. (kolor). 17.10 „O miedzi, cały świat” - program publ. 17.40 Wspólna nauka. 18.25 Sprechen Sie deutsch - kurs jez. niem. lekcja 7. 18.50 „Długie bezduszone lato” (Świat, który nie może zginąć) (kolor). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Monitor. 20.15 „Wieczór z pantomima wrocławską”. - „Odcienie Fausta”. 21.20. 24. godziny (kolor). 21.30 „Ja, Agata i Ty” cz. II. 22.10 „Kara” (Flakier nr 13) cz. II film fab. 23.35 „Silim John” - kurs podst. jez. ang. powt. lekcji 6. 0.05 Program II proponuje. 0.15 Program na niedzielę.

NIEDZIELA PROGRAM I 7.30 Kurs rolniczy. 8.10 Przypomnienia, radzimy... 8.20 Alarm przeciwpożarowy. 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9.00 Dia mł. widzów: Teleranek. 10.20 Encyklopedia tairnaska - Narcziarstwo (KR). 10.50 Muzyka bez etatu (kolor). 11.25 2-cyklu: Piórkim i węglem (KR). 11.45 Dziennik. 12.00 Przemiany. 12.30 Sportowy magazyn sprawozdawczy. 14.40 Dia dzieci: Ludwik J. Kern „Karampuk” cz. III - Bardzo dziwne zakupy. 15.10 Warszawa - Moskwa - letniemu. 16.05 „Wszystko za wszystko”. 17.40 Kryteria - fel. W. Loranca. 17.55 Kwiaty Aten. 18.25 „Doktor Mikołaj” - widokowo o Mikołaju Koperniku. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.20 „Chłopki” - film ser. TVP odd. XIII i ostatni „Zemsta”. 21.15 PKF. 21.25 Studia Rondo przedstawia „Gwiazdy 7 stulecia” (kolor). 22.35 Magazyn sportowy. 23.15 Program na poniedziałek.

NIEDZIELA PROGRAM II 14.30 Program dnia. 14.35 Dia mł. widzów: „Sport i zabawa”. 15.25 „Artyści okresu przedrewolucyjnego”. 15.45 Estrada poet. „Wielki dzień życia” - poezja M. Jastruna. 15.50 „Turniej politechnik”. 17.30 „Ludzie z pociągu” - filmy K. Kutza. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.20 „Zarty przykładne” (kolor). 20.30 „Nicoło Copernico Gratia Patria” z okazji 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. 22.15 Grupa Baletu Nowoczesnego - (KR). 22.35 Program na wtorek.

SOBOTA PROGRAM II 7.50 Poranek z przebojem. 8.10 Muz. 8.25 Prog. pog. (KR). 8.30 Wiad. 8.35 „Droga do wolności” - montaż. 9.00 „Neapol śpiewa”. 9.30 Wiad. 9.35 Ocean piosenek. 9.55 Ocean piosenek. 10.25 Magazyn lit. „To i owo”. 11.25 Koncert oboponowicki z nagród Józefa Stompa. 11.55 Kom. o st. w. 12.05 z kraju i ze świata. 12.25 L. Bocherini: Simfonia concertante G-dur na 2 skrzypce, altówkę 2 wiolonczele, obój, waltornię i fagot. 12.40 Tr. z Rzeszowa. 13.40 „Dziwiałki cud na wschodzie” - fragm. pow. A. Waleciana. 14.00 Wiad. 14.05 Gwiazdy radiotelewizyjne. 14.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - mowy przew. Prez. RN m. Krakowa mgr Jerzy Pekala. 15.50 O czym pisze prasa lit. 16.00 Wiad. 16.05 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie (KR). 17.15 Spotkanie z piosenką - Edith Piaf. 17.30 „Niedokształtów” - opow. K. Szurka. 14.45 Błękitna szafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 „Krakowa sprawy najważniejsze” - m

Obyczaje...

Nowojorscy „znawcy” literatury

Powszechnie wiadomo, reklama jest dźwięgną handlu. Ale umiejętnie wykorzystana może także przyhamować obroty... konkurencji.

Niedawno pewien nowojorski bukinista postanowił — zaszkodzić w interesach swemu konkurentowi, znanemu handlarzowi „białymi krukami” i rękopisami Normanowi Shirerowi. W tym celu umieścił on w „New York Timesie” ogłoszenie, w którym podawało się do wiadomości, że w magazynie Shirera odbędzie się sprzedaż bibliofilskich rarytasów. Głównym programem będzie sprzedaż korespondencji między Goethem i Tomaszem Mannem. W oznaczonym dniu przed sklepem Shirera zgromadził się tłum bogatych snobów w oczekiwaniu na początek aukcji. Kiedy pojawił się Shirer, nie mógł w pierwszej chwili zrozumieć, skąd nagle taki run na jego książki. Jednak dowiedziawszy się o co chodzi, wyjaśnił: „Rzecz prosta, że to ogłoszenie to sprawa jakiegos

łobuza, ale zrobię wszystko i to w najbliższym czasie, aby zdobyć dla was tę korespondencję”.
„Nasz klient nasz pan!” — zakończył z uśmiechem...
Tum zaczął się rozchodzić, gdy nagle ktoś krzyknął: „Panie Shirer, jest pan takim samym nieukiem jak i pańscy klienci! Przecież Goethe zmarł w roku 1832, a Tomasz Mann urodził się w 43 lata później”. Shirer usłysawszy to zażądał aresztowania nieznanego znawcy przedmiotu, argumentując to bardzo prosto: „On jeden znał prawdę, a więc niewątpliwie był autorem ogłoszenia”...

Zakaz „Hair” w Urugwaju

Sztuka „Hair” nie będzie wystawiona w Punta del Este w Urugwaju, gdyż zgodnie z oświadczeniem mera miasta, Gilberto Acosty Artety, „muzyka beatowa jest z natury pornograficzna”. W ten sposób inicjatywa argentyńskiej grupy muzyczno-aktorskiej, która przygotowywała przedstawienie głośnej w świecie acz kontrowersyjnej sztuki, nie powiodła się. Wobec protestów organizatorów niedoszłego do skutku spektaklu, mer stwierdził, że jego obowiązkiem jest „dbać o moralność publiczną”. Również wielu znanych artystów urugwajskich zaprotestowało przeciw absurdalnej — ich zdaniem — decyzji mera tej znanej miejscowości wycieczkowej.

Bogdan Brzeziński

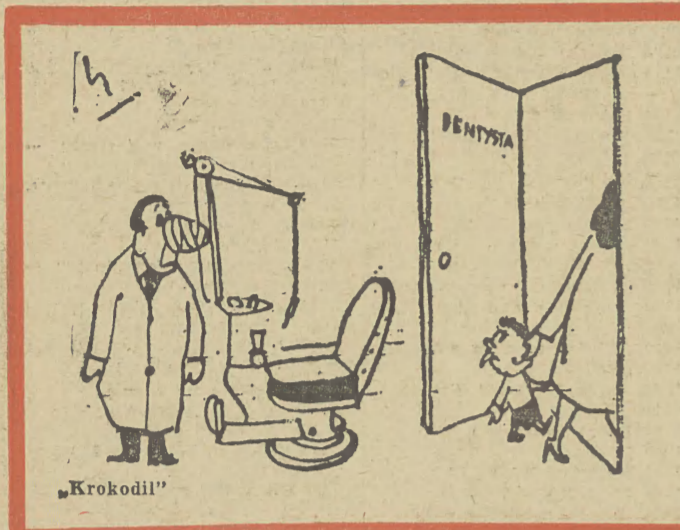
CUD TECHNIKI

Gdy telefon masz u siebie, Czujesz się jak anioł w niebie, Bo prościutkim tym sposobem Możesz gadać z całym globem! Oto dzwonię do Warszawy, By omówić pilne sprawy, Już słuchawkę dźwierzę w dłoń, Już w centrali coś tam dzwonił... Nie z centrali, mościewy — To mnie dzwoni w uchu lewym, A w słuchawce taka cisza, Jakiej jeszcze nikt nie słyszał. Wreszcie, kiedy kwadrans minął, Sygnal cudem mi napłynął. Oto będzie raj dopiero, Gdy nakręcę zero - zero I usłyszę ciepłe słowa: „Halo, tu Międzymlastowa!” Nie usłyszę, bo zajęte, Zawsze duży ruch przed światłem, Lecz słuchawki nie odłożę, Bo mi sygnal uciec może... Więc tak siedzę smutny, struty, Do słuchawki tej przykuły I w telefon wlepiam oczy, Od południa — do północy. Wreszcie się centrala zgłasza... Wiwat, bravo, dobra nasza! Taka radość mnie przenika, Jakbym wygrał w „Lajkonka”!

Życzcie ludziom rozwesela Wynałazek pana Bella.



Rys. A. STOK



Emilia Litwa

FRASZKI

OSTROŻNY
Chyba tylko w miłości Tak się nie zastręga; To nie moja sprawa, Zalatwi — kolega.

POMOC
W NAGŁYCH WYPADKACH
Już dach traciła w jego objęciach Już zbladła niby ta chustka, Więc jej udzielił pierwszej pomocy

Metodą — usta w usta.

Krzysztof Wojnar

SKOJARZENIA

- JEGO przekonania nie pozostawiały miejsca wątpliwościom. Cóż się dziwić — ciemnota.
- CZY praca nad sobą jest aspołeczna?
- ZASLANIAŁ się autorytetami.
- Niesety nieszczelnie — został dostrzeżony.
- NIE OCZEKUJMY od elektrycznego patacha, aby grał na fujarce.
- WYRÓSŁ ponad swoje możliwości. Bał się jednak spojrzeć na nie z góry.
- NIEDOBRZE, gdy „problemy węzłowe” są potomkami węzła gordyjskiego.
- PRZECHODZENIA ilości w jakości najbardziej nie lubią statystywy.
- KONSEKWENCJA jest siłą, której nie interesują wypadkowe.

Stacja benzynowa

NIE OPODAL stacji benzynowej przy ul. Radzikowskiego w Krakowie stanęło kilku mężczyzn, dyskretnie obserwując pojazdy tankujące paliwo. Niektórzy z kierowców odbierali tylko od sprzedawcy kwitek i nie tankując benzyny — odjeżdżali.

Niedaleko. Tuż za rogiem zatrzymywała ich milicja. Zaskoczeni przyznawali, że do stacji przyjeżdżali już z pełnymi bakami benzyny, a od sprzedawcy dostawali jedynie „podkładkę” placąc za nie zabrane paliwo po 2 zł od litra. Jeśli nie wzięli 25 litrów to do kieszeni stacyjnego trafiło 50 zł, zaś przy niebraniu 50 litrów — 100 zł. Złoty interes można by rzec. I dla kierowców, i dla stacyjnego. Kierowcy mieli własną „lewkę” benzynę, a sprzedawca za wydany kwitek otrzymywał zapłatę, by nadwyżkę paliwa sprzedać innym klientom, którzy nie żądali odpowiedniego dokumentu.

KRZYŻÓWKA z kosmetykiem

POLLÉNA Miraculum

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 5

Poziomo: 7. Cmielów, 8. miernik, 9. wiatrak, 10. materia, 12. minuta, 14. kraksa, 15. atelier, 20. bokser, 21. siłmusy, 22. bołerko, 24. dracena, 26. Wilkiacy, 27. tkani-na.

Pionowo: 1. amfibla, 2. centrum, 3. góra, 4. Piza, 5. przetak, 6. Fidiasz, 11. suplika, 13. aktor, 14. kleks, 16. kolonia, 17. Osiecka, 18. Dulcynea, 19. asonans, 23. kicz, 25. roki.

NAGRODY WYŁOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 5, z dnia 3/4 II 1973 ZESTAWY KOSMETYCZNE otrzymują: A. Kowalów — Nowy Targ, M. Plak — Kraków, A. Wróbel — Kraków, K. Kraj — Kraków, D. Bołiscka — Dobra. KSIĄŻKI: M. Labocha — Słemień, K. Punzet — Kraków, K. Zywnicka — Wrocław, M. Nowak — Tarnów, R. Kobacki — Kraków, J. Wierzbica — Zakopane, E. Imiołek — Kraków — Nowa Huta, M. Leja — Nowy Targ, B. Markowski — Kraków, S. Sutor — Wysoka.

NAGRODY WYŚLEMY PO CZTA.



Szachy są bardzo pasjonującą grą. Jeszcze ciekawiej rozgrywa się partie szachowe, kiedy ma się do dyspozycji autentyczną królową, a zamiast pionków jej ministrów. Szachy takie wyprodukowano w Wielkiej Brytanii, a podani cieszą się, ponieważ w ten sposób mogą „ustawić” swoją królową jak chcą.

Stacja benzynowa

PODPUKOWNIK ZAK OPowiada

Zainteresowanie milicji stacją benzynową, mieszającą się obok stacji obsługi samochodów — nie było przypadkowe. Właśnie toczyło się śledztwo w sprawie nadużyć w składzie dystrybucyjnym, skąd „przeciekali” duże ilości wygospodarowanego paliwa. Stacja była jednym z punktów odbioru. Przytłapani na gorącym uczynku małwerskiej, kierowcy przyznali się do „kombinowania”; natomiast chcąc udowodnić winę sprzedawcom ze stacji benzynowej, trzeba było przewertować tysiące papierków, dokumentów, powołać rzeczoznawców, zebrać materiały obciążające.

W TRAKCIE znużonego śledztwa wyszły na jaw charakterystyczne fakty. Okazało się, że jeden z aresztowanych pracowników stacji zarabiał ok. 2.500 zł zdołał wybudować sobie w Brzesku piękną willę wraz z 8 garażami, posiadał szereg książeczek samochodowych, 140 tys. zł na książeczce PKO, a w ostatnich latach zmienił (dziewięćdziesiąt) jak rękawiczki, samochody; był też współwłaścicielem prywatnej firmy transportowej, nie mówiąc o takich drobniactwach, jak „kieszonkowe” kilkudziesięciu złotych i kilkadziesiąt dolarów... No cóż, skoro się dostaje pieniądze za nie sprzedany towar — można jakoś „urządzić się” w życiu. Drugi sprzedawca ze stacji kończył właśnie budowę pięknej willi w Zakopanem.

Prócz nich prokurator objął aktem oskarżenia siedem dalszych osób: pomocnika stacyjnego, kierownika stacji obsługi samochodów oraz kierowców.

N A PEŁNYCH paliwach można nieźle zarobić — taka opinia panuje wśród nieuczciwych kierowców i pracowników CPN. Zapominają, że można też „zarobić” nielegalny wyrok. Miało się o tym możliwość przekonać 28 oskarżonych, którzy w ub. roku stanęli przed sądem, a obecnie odbywają kary wieloletniego pozbawienia wolności. Bo choć przestępstwa działalności amatorów szybkiego bogacenia się przez fałszyk czas (oby czasy krótszy!) przynosi im profit, to potem trzeba za nią drogo zapłacić — własną wolnością, dobrym imieniem, a także utratą nieuczciwie zdobytego majątku.

Życie prywatne...

Piosenkarze Johny Hallyday i jego żona Sylvie Vartan, wielokrotnie podkreślali, że repertory „Ici Paris” gdy nie otwiera im się drzwi, przelażą przez plot, aby wetknąć nos w ich życie prywatne. Piosenkarzemu stadiu urodziło się dziecko, a obecnie 6-letni już Dawid ogląda plakaty i publikacje prasowe ze zdjęciami mamy i taty, dotyczące ich najbardziej osobistych spraw.

Właśnie dla obrony spokoju swego syna piosenkarze postanowili położyć kres tym publikacjom, utrzymanym, przynajmniej w „Ici Paris” — w dość wulgarnym tonie. W kwietniu zeszłego roku Sylvie oświadczyła, że zabrania pismu, pod odpowiedzialnością sądową, mieszania się do jej spraw osobistych. We wrześniu na łamach „Ici” ukazał się jednak bogato ilustrowany zdjęciami artykuł: „Między Johnym i Sylvią wszystko skończono...”. W odpowiedzi Johny Hallyday złożył identyczne oświadczenie jak uprzednio jego żona. W trzy dni później „Ici Paris” odpowiedział artykułem „Ich serca są zdrutowane...”.

Sprawa publikacji znalazła ostatnio epilog w sądzie. Adwokat małżonków zażądał od redakcji odszkodowania w wysokości po 100 tys. franków dla obojga małżonków. Rzecznik pisma wyjaśnił, że... miała to być kampania reklamowa, poprzedzająca nowy recital Sylvii Vartan.

OBROBRANA

AUTORKA kroniki towarzyskiej w dzienniku „Washington Post” Maxime Cheshire zamierza wytoczyć proces Frankowi Sinatrze o zniesławienie, jeśli pieśniarz publicznie jej nie przeprosi. Czuję się znieważona przez artystę, który na przyjęciu wydanym z okazji ponownego objęcia urzędu prezydenta przez Richarda Nixona, potraktował ją jak sama twierdzi — jako damę lekkich obyczajów. M. Cheshire zwróciła się do Sinatry z prośbą o wywiad, na co on zareagował wyjmując z portfela dwa dolary i oświadczając, że jest to honorarium jakie otrzymałaby za zamieszczenie w gazecie wywiadu. Dziennikarka w uzasadnieniu swych pretensji twierdzi, że jako matka czworga dzieci, godna jest szczególnego szacunku.

Witold Zechenter

Fraszki

O FILMIE WAJDY „WESELE”
Oczywistą prawdę znajduję po obejrzeniu filmu tego, że jest to „Wesele” bogatsze o Wajdę, ale uboższe o Wyspiańskiego.

GDYBY DZIŚ PAPIKIN SPIEWAŁ...
„Kot, kot, pani matko...”
A. FREDRO: „Zemsta”.

Kod, kod, pani Poczto, Kod, kod narobił nam przy adresach kłopot...

SŁOWO SIĘ RZEKŁO...
Niejeden mówca czasem ma trochę kłopotu: słowo się rzekło — pomyłka u plotu...

MASKA I SMAK
„Maskowad” i „smakowad” — dwa podobne słowa... Często więc ktoś to maskuje, co naprawdę mu smakuje...

NIE WSZYSTKO ZŁOTO...
Głowa do pozoty — bądmy ściśli! — złoto tego środka nie wymyśli!

WSZYSTKO NA TEMAT WYSTAWY „POLSKA 73”

Znaczków rosyjskich i radzieckich Samuela Blechmana z Moskwy.

- Od 1 grudnia ub. r. Urząd Pocztowy Poznań 2 używa okolicznościowego wirmnika, propagującego wystawę.
- Ukazało się już drugie wydanie nalepek propagandowych wystawy, według projektu artysty Kazimierza Sławińskiego. Wydrukowane zostały przez Państwową Wytwarzalnię Papierów Wartościowych w dwóch wersjach kolorystycznych. Nalepki rozprzodkują Kola Polskiego Związku Filatelistów. Cena arkusza (4 nalepki plus 4 przywieszki) wynosi 8 zł (na zdjęciu).
- Z okazji wystawy Ministerstwo Łączności przegatowała dwie osobne karty pocztowe ze znaczkami po 1 zł oraz 3,60 zł. Na kartkach znalazły się ilustracje przedstawiające słynne romanse „Drzwi Gnieźnieńskie” oraz emblemat wystawy.
- W popularyzacji wystawy w kołach Polonii zagranicznej wyróżnia się australijski działacz polonijny, pełniący funkcję komisarza wystawy — T. W. Kuźma z Melbourne, który m. in. wydał własne listowniki i foldery z emblematem „POLSKA 73”. (zg)

Życie prywatne...

MIAŁEM WCZORAJ GENIALNY POMYSŁ! Rozwiązując Ciekawie problem stosunków między ludzkimi w naszym zakładowym, zagadnienia BHP i racjonalizacji, dyscypliny i podniesienia jakości produkcji. ALE CO TO BYŁO, NIE PAMIĘTAM.

— Zabuniu, o tej porze zabierasz się do robienia makaronu?